

ÚSTAV SLAVISTIKY
FILOZOFICKÉ FAKULTY
MASARYKOVY UNIVERZITY

Roman Raszka

**ZAOLZIE W HISTORII,
MOWIE I KULTURZE**

Bakalářská práce

Vedoucí práce
doc. PhDr. Ludvík Štěpán, PhD.

Brno 2005

Prohlašuji, že jsem bakalářskou práci vypracoval samostatně a uvedl jsem všechny literární prameny, které jsem v ní použil.

Roman Raszka

Pragnę serdecznie podziękować panu doc. PhDr. Ludvíkovi Štěpánovi, za cenne rady i konsultacje oraz panu T. Pilchowi i pani W. Paszkowej za udostępnienie swoich zbiorów, z których korzystałem pisząc tę pracę.

Spis treści

Wstęp	6
1. Z historii Śląska Cieszyńskiego	7
1.1 Śląsk Cieszyński w średniowieczu	8
1.2 Śląsk Cieszyński za panowania Habsburgów	8
1.3 Zaolzie w okresie międzywojennym	9
1.4 Zaolzie w granicach Polski	10
1.5 Zaolzie w okresie okupacji hitlerowskiej	11
1.6 Zaolzie po roku 1945	13
1.7 Zaolzie po „aksamitnej” rewolucji	14
2. Języki urzędowe i szkolnictwo Śląska Cieszyńskiego	16
3. „Naszo mowa“ – historia i rozwój języka Księstwa Cieszyńskiego (Zaolzia)	21
3.1 Regionalna odmiana polszczyzny cieszyńskiej	22
3.2 Periodyzacja gwary Śląska Cieszyńskiego	22
3.3 Charakterystyka gwary pod względem fonetyki i fleksji	24
3.4 Wartość gwary cieszyńskiej	26
3.5 Przykłady słów i zwrotów pochodzących z języka niemieckiego i czeskiego	27
4. Zabytki piśmiennicze	29
4.1 Kazania i piśmiennictwo związane z kościołem	30
4.2 Pamiętniki chłopskie	31
5. Źródła kultury ludowej	33
6. O opowieściach ludu z nad Olzy	37
7. Wybrani pisarze Zaolziańscy XX wieku – życie i twórczość	44
7.1 Pisarze nurtu ludowego	45
7.2 Adam Wawrosz	45
7.3 Karol Piegza	49
7.4 Józef Ondrusz	52

Podsumowanie	60
Resumé	63
Bibliografia	65

WSTĘP

„Każdy prawie że teren, region ma w sobie coś specyficznego, coś takiego, co odróżnia go od innych, przyciąga uwagę, wzrusza, każe się zastanawiać i powracać, gdziekolwiek by się stąd odeszło.“¹

Rozważania na temat kształtowania się kultury Śląska Cieszyńskiego należy rozpocząć od spojrzenia w głąb historii i zanalizować procesy, które zachodziły na badanym terytorium od czasów średniowiecza. Dlatego chciałbym w swej pracy nie tylko przedstawić dwudziestowiecznych pisarzy zaolziańskich, piszących językiem używanym na terenie byłego Księstwa Cieszyńskiego, ale całą bogatą historię, kulturę i rozliczne czynniki, które kreowały losy tego terenu.

Rozpoczynając już od średniowiecza, ponieważ od najdawniejszych czasów na Śląsk Cieszyński i ludzi tam mieszkających, wywierały istotny wpływ stosunki między Czechami, później Czechosłowacją a Polską. Wszystkie te okoliczności historyczne odzwierciedlały się w twórczości pisarzy zaolziańskich.

W ostatnich latach można zauważyć wzrost zainteresowania gwarą Śląska Cieszyńskiego, co wynika również z tęsknoty za minionym czasem, kojarzonym przez autorów licznych publikacji i ich czytelników z życiem swych pradziadów.

Literatura naukowa, popularna oraz nowe wydania książek dawnych pisarzy zaolziańskich budzą nie tylko zainteresowanie mieszkańców regionu cieszyńskiego, ale również znawców gwar z poza tego terenu. Gwara Śląska Cieszyńskiego jest do tej pory gwara żywą, której używa się w granicach byłego Księstwa Cieszyńskiego.

¹ Kadłubiec, K. D.: Gawędziarz Cieszyński Józef Jeżowicz, Ostrava 1973, s. 6.

**1. Z HISTORII
ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO
(ZAOLZIA)**

1.1 Śląsk Cieszyński w średniowieczu

Historia Śląska Cieszyńskiego rozpoczyna się w dziesiątym wieku, kiedy w Europie pojawiły się dwa nowe państwa – Czechy i Polska, dla których tereny znajdujące się w dorzeczu górnej Odry stały się powodem długich sporów. Władcy tych państw zdawali sobie sprawę ze znaczenia strategicznego tych terenów, dlatego chcieli pozyskać je dla siebie. Posiadanie Śląska, a szczególnie okolic dzisiejszego Cieszyna, pozwalało kontrolować najdogodniejszy szlak handlowy z północy na południe Europy, wiodący przez tzw. Bramę Morawską na południu i Przełęcz Jabłonkowską na północy.

W drugiej połowie dziesiątego wieku piastowski Mieszko zjednoczył polskie ziemie wraz z obszarami leżącymi nad Olzą. Przez dwa następne wieki ziemie te należały do państwa polskiego, pomimo że władcy zmuszeni byli walczyć o nie z Czechami.

Pod koniec trzynastego wieku nasiliła się ekspansja państwa czeskiego, które w tym czasie przeżywało okres świetności i już w roku 1327 Księstwo Cieszyńskie znalazło się w jego granicach. W 1339 roku Kazimierz Wielki zrzekł się zwierzchnictwa nad ziemiami śląskimi, zagarniętymi przez króla czeskiego Jana Luksemburga. W ten sposób rozpoczął się sześciowiekowy okres oderwania Śląska Cieszyńskiego od Polski.²

1.2 Śląsk Cieszyński za panowania Habsburgów

W 1515 roku podpisano układ, który przesądził o dalszych losach Księstwa Cieszyńskiego. Zawarli go polski król Zygmunt Stary i czesko-węgierski monarcha Władysław (obaj Jagiellonowie). Porozumieli się, że w razie wygaśnięcia ich dynastii (czyli Jagiellonów) tron czeski i węgierski przypadnie Habsburgom. Tak się stało w roku 1526, kiedy Ludwik Jagiellończyk zginął w bitwie z Turkami pod Mohaczem. Księstwo Cieszyńskie po dwóch wiekach przynależności do Polski i dwóch wiekach panowania czeskiego na dalsze cztery stulecia znalazło się w granicach państwa austriackiego, pod panowaniem dynastii Habsburgów. W praktyce oznaczało to lojalność cieszyńskich

² Zahradnik, S., Ryczkowski, M.: Korzenie Zaolzia, Trzyniec 1992, s. 12-16.

Piastów wobec Habsburgów, stopniowe niemczenie książąt i ich poddanych, głównie mieszczan.

Kończy się również kilkusetletni okres władania zamkiem cieszyńskim przez Piastów. *„Ród ten zaginął w 1653 roku wraz ze śmiercią księżny Elżbiety Lukrecji. Odtąd księstwo stało się faktyczną własnością Habsburgów, chociaż formalnie znajdowało się w ich lennie otrzymanym od królów czeskich,”* piszą na ten temat Stanisław Zahradnik i Marek Ryczkowski.³

Wiek siedemnasty i osiemnasty były dla ludności cieszyńskiej bardzo trudnym okresem. Wojna trzydziestoletnia, najazdy Tatarów, Szwedów, walki wyznaniowe i w osiemnastym wieku wojna pruska spowodowały ogromne wyniszczenie kraju. Dalej S. Zahradnik i M. Ryczkowski twierdzą: *„Na mocy pokoju, zawartego we Wrocławiu w 1742 roku między Austrią i Prusami, większa część Śląska znalazła się pod pruskim panowaniem. Aż do rozpadnięcia się w 1918 roku monarchii austriackiej w jej granicach pozostawały tylko trzy śląskie księstwa: cieszyńskie, opawskie i karnowskie. Potocznie nazywano je Śląskiem Austriackim.”*⁴

Właścicielami tych dóbr byli aż do końca pierwszej wojny światowej Habsburgowie.

1.3 Zaolzie w okresie międzywojennym

Po rozpadzie Monarchii Austro-Węgierskiej i powstaniu niepodległych państw – Polski i Czechosłowacji, Śląsk Cieszyński stał się terenem spornym. Głównym powodem konfliktu były czynniki ekonomiczne – bogate złoża węgla kamiennego, huty, fabryki i trasy komunikacyjne z najważniejszym szlakiem kolei koszycko-bogumińskiej.

Od października 1918 do 28 lipca 1920 roku, trwał spór pomiędzy Czechosłowacją a Polską. Początkowo w konflikt angażowały się tylko czynniki lokalne, czyli ze strony polskiej Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego i czeskiej – Czeski Komitet Narodowy dla Śląska (Zemský národní výbor pro Slezsko). Z czasem walka o terytorium Śląska Cieszyńskiego przeniosła się do Pragi i Warszawy. Prowadziły ją najwyższe władze obu państw. Decydującą rolę w rozwiązaniu tego konfliktu odegrała Rada Ambasadorów –

³ Tamże, s. 13.

⁴ Tamże, s. 52.

organ utworzony przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Francję, Włochy i Japonię; to ona wydała ostateczny wyrok o podziale regionu.

„Republice Czechosłowackiej przypadło w podziale 1272,8 km². Przy Czechosłowacji pozostała kolej koszycko-bogumińska i zagłębienie węglowe. W Polsce decyzja ta była ostro skrytykowana jako nowy rozbiór Polski,” wyliczają Zahradnik i Ryczkowski.⁵

W Czechosłowacji przeważało zadowolenie z tej decyzji Rady, natomiast Polacy nie mogli się pogodzić z utratą części terytorium, które uważali za swoje. Od tego momentu w Polsce zaczęto używać nazwy Zaolzie, na oznaczenie utraconych ziem w tym konflikcie.

Na temat polsko-czeskiego sporu o Śląsk Cieszyński napisano dziesiątki opracowań, wspomnień i pamiętników. Każda strona dokumentowała swoje racje broniąc własnych interesów. Poglądy polskich i czeskich historyków są w sprawach dotyczących rozdarcia Śląska Cieszyńskiego bardzo rozbieżne. Lud tego regionu nie miał wpływu na ostateczny wyrok o rozdarciu Śląska Cieszyńskiego. Znaczna część Śląska Cieszyńskiego leżąca po lewej stronie Olzy znalazła się w granicach państwa Czechosłowackiego, choć nie pytano o zdanie na tych terenach zamieszkałych ludzi.

1.4 Zaolzie w granicach Polski

Granice Czechosłowacji pozostały niezmienione aż do roku 1938. 28–30 września 1938 roku odbyła się w Monachium konferencja z udziałem Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Włoch, na której postanowiono część państwa czechosłowackiego zamieszkałego przez Niemców, przekazać Rzeszy. Sytuację tę wykorzystał również rząd polski i *„w nocy z 30 września na 1 października 1938 roku ambasador Rzeczypospolitej Polski w CSR wręczył ministrowi spraw zagranicznych Czechosłowacji ultimatum swojego rządu.”*⁶ Domagano się w nim natychmiastowego przekazania Polsce południowo-zachodniego pasa Śląska Cieszyńskiego. Następnego dnia, czyli 1 października, Praga zgodziła się przyjąć warunki przedłożone przez północnego sąsiada.

Nie dziwi, że fakt przyłączenia Zaolzia do Polski był zupełnie inaczej oceniany przez naukowców polskich i czeskich. Każda ze stron w inny sposób interpretowała fakty, wyciągała odmienne wnioski. Zdaniem czeskich badaczy przyłączenie Zaolzia było

⁵ Tamże, s. 52.

⁶ Tamże, s. 82-83.

bezprawnym wchłonięciem części terenów suwerennej Czechosłowacji, Polskę określają mianem okupanta. Specjalnie nie łączyło się tych wypadków z wcześniejszymi sporami o Zaolzie, a zwłaszcza z kontrowersyjną decyzją Rady Ambasadorów o podziale tego regionu. Rządowi polskiemu najbardziej zarzuca się współpracę z państwami faszystowskimi.⁷

Jednak historycy czescy (np. Milan Myška⁸) są również krytyczni wobec ówczesnego czechosłowackiego rządu. Zarzucają mu zbyt pasywną rolę wobec postępowania polskiej strony. Także i polscy historycy są świadomi prohitlerowskiego postępowania swojego rządu, ale pogląd na ówczesny przebieg wydarzeń nie jest z ich punktu widzenia zabardzo krytyczny, ponieważ przytaczają wydarzenia z roku 1920 i krzywdzącą dla polski decyzję podziału Śląska Cieszyńskiego.

Wkroczenie wojsk polskich na Zaolzie było przyczyną szeregów zmian, na ten temat piszą Zahradnik i Ryczkowski: *„Na całym zajęтым obszarze wprowadzono administrację polską. Wszystkie organizacje czeskie były rozwiązane. Ich dalsza działalność była zakazana. Zlikwidowano czeskie szkolnictwo, niemieckie zaś poważnie ograniczono.”*⁹

Władze broniły Czechom w działalności antypolskiej. Postanowiono również doprowadzić do szybkiej polonizacji miejscowej ludności. W przypadku niepowodzenia, na drodze decyzji administracyjnych, niechętnych zmuszano do wyjazdu z kraju. Postępowanie władz polskich wobec ludności czeskiej niczym się nie różniło od praktyk władz czeskich sprzed 1938 roku.

1.5 Zaolzie w okresie okupacji hitlerowskiej

*„1 września 1939 roku ryk syren obwieścił w polskich miastach wybuch drugiej wojny światowej. Niczym domek z kart burzył się porządek powersalskiej Europy.”*¹⁰ Rzeczą godną uwagi jest fakt, że już sześć dni wcześniej, czyli 26 sierpnia, oddział cywilnych dywersantów, dowodzony przez niemieckiego oficera, przedostał się ze Słowacji, naruszając granice Polski i wtargnął na Zaolzie. *„Zgodnie z wcześniejszymi planami sztabowców Wehrmachtu grupa ta otrzymała rozkaz opanowania stacji kolejowej w Mostach*

⁷ Tamże, s. 82-83.

⁸ Myška, M.: Z tajných zpráv NSDAP o Těšínku, Ostrava 1964, s. 34.

⁹ Zahradnik, S., Ryczkowski, M.: Korzenie Zaolzia, op. cit., s. 89.

¹⁰ Tamże, s. 97.

koło Jabłonkowa. Przez kilka godzin dworzec znajdował się w ich rękach. Przedwczesna samotna operacja musiała zakończyć się fiaskiem,” wyliczają Zahradnik i Ryczkowski.¹¹

Wybuch drugiej wojny światowej diametralnie zmienił warunki życia mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Na największe niebezpieczeństwa narażana była ludność polska, natomiast „społecznością uprzywilejowaną byli Czesi.”¹² Polacy przez cały czas okupacji musieli walczyć o zachowanie życia i tożsamości narodowej, pewne gwarancje przetrwania dawało podpisanie tzw. niemieckiej listy narodościowej (Volksliste).

Również okres drugiej wojny światowej polscy i czescy historycy oceniają z innych punktów widzenia. Historycy czescy, jak np. już wspomniany M. Myška, nie dostrzegają w pełni istnienia odmiennej hitlerowskiej polityki narodościowej w stosunku do polskiej i czeskiej ludności. Według S. Zahradnika uogólniają, iż ludność obu narodów przeznaczona była do zagłady. Co dotyczy działalności ruchu oporu, to ich zdaniem czeska i polska ludność uczestniczyła w równym stopniu. Dlatego bardzo często posługują się pojęciem „ofiary ludu słowiańskiego”, co wyklucza poznanie popełnionych zbrodni na Czechach i Polakach oddzielnie.

Polscy historycy, jak np. Józef Chlebowczyk, zaś przesadnie podkreślają zróżnicowanie znaczenia kwestii narodowych. „*Wobec miejscowej ludności, przeważnie polskiej, potępowano brutalnie i bezpardonowo. Dążono do całkowitego zubożenia. Majątek Polaków został skonfiskowany. Ludność poddawano gwałtownej germanizacji.*”¹³ S. Zahradnik i M. Ryczkowski podkreślają także, że szereg zarządzeń represyjnych był skierowany przede wszystkim przeciwko Polakom. Niemcy dokonywali aresztowań w śród miejscowej inteligencji polskiej, częste były publiczne egzekucje.

Szacuje się, że podczas drugiej wojny światowej zginęło około „2 tys. mieszkańców Zaolzia, z których co najmniej 85 proc. było Polakami”¹⁴, większość w obozach koncentracyjnych. Liczba ta jednak nie uwzględnia osób pochodzenia żydowskiego. Trzeba wziąć pod uwagę, twierdzą ci historycy, że „około 2,5 tys. Żydów, zamieszkujących Zaolzie zostało z zimną krwią wymordowanych przez hitlerowców.”¹⁵

Jest jeszcze grupa Zaolzian, którzy dobrowolnie lub pod przymusem podpisali volkslistę i w mundurach Wehrmachtu polegli na frontach drugiej wojny światowej.

¹¹ Tamże, s. 103.

¹² Tamże, s. 103.

¹³ Tamże, s. 102.

¹⁴ Tamże, s. 102.

¹⁵ Tamże, s. 102.

1.6 Zaolzie po roku 1945

Druga wojna światowa zakończyła się w maju 1945 roku, ale walka o Zaolzie toczyła się nadal. Rządy Czechosłowacji i Polski prześcigały się w staraniach o przesunięcie granicy w jedną bądź drugą stronę. Strona czeska wykorzystwała fakt anulacji układów monachijskich przez zwycięską koalicję antyhitlerowską i automatycznie włączyła tereny Zaolzia w granice swego państwa. Polska tego aktu nie przyjmowała do wiadomości, powołując się na krzywdzące dla Polaków rozstrzygnięcie terytorialne z roku 1920.

Sytuację jeszcze pogarszały wspomnienia na rok 1938 i postępowanie polskich władz przeciw ludności czeskiej zamieszkałej na Zaolziu. Teraz doszło do prześladowań ze strony czeskiej. Zanotował S. Zahradnik i M. Ryczkowski: *„Nie obeszło się bez aresztowań, zwolnień z pracy, odmówień przyznawania zasiłków i emerytur rodzinom polskim.”*¹⁶

Polacy zaolziańscy natychmiast zaraęgowali licznymi odezwami na tę sytuację, jednak po roku 1945 władze czechosłowackie ani Polaków, ani pozostałych mniejszości narodowych nie traktowały jako samodzielnych podmiotów prawnych.

10 marca 1947 roku podpisano wreszcie polsko-czechosłowacką umowę o przyjaźni i wzajemnej pomocy. Historycy polscy o tym piszą: *„O jej zawarciu przesądziły naciski dyplomacji Związku Radzieckiego, która usiłowała wszystkie kraje Europy, leżące w jej sferze wpływów powiązać siecią bilateralnych aktów tego typu.”*¹⁷ Dodają, że umowa ta między innymi mówiła, że zostaną *zapewnione: „Polakom w Czechosłowacji względnie Czechom i Słowakom w Polsce [...], możliwości rozwoju narodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego (szkoły, stowarzyszenia).”*¹⁸

Po zawarciu tej umowy powstały dwie polskie organizacje: Polski Związek Kulturalno-Oświatowy (PZKO) i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (SMP). Te organizacje były również napiętnowane przez reżym komunistyczny. Pod przymusem zakazu działalności, prócz głoszenia polskości, musiały głosić idee zgodne z dogmatami partii komunistycznej. Polski Związek Kulturalno-Oświatowy stał się jedyną uznawaną przez władze organizacją polską. Jednak do odnowienia przedwojennych polskich organizacji nie doszło, gdyż wszystkie zostały zakazane przez Okręgową Radę Narodową (Krajský národní výbor).

„W pierwszej powojennej konstytucji, przyjętej przez Ustawodawcze Zgromadzenie Narodowe (Ústavodárné národní shromáždění) 9 maja 1948 roku scharakteryzowano

¹⁶ Tamże, s. 115.

¹⁷ Tamże, s. 125.

¹⁸ Tamże, s. 125.

Czechosłowację jako państwo dwu równoprawnych narodów: Czechów i Słowaków. Nowa ustawa zasadniczo w ogóle nie zawierała określenia mniejszość narodowa. Prosty nasuwa się wniosek, że ustawowo nie gwarantowano żadnych praw narodowych”, cytują historycy polscy.¹⁹

W tym politycznie trudnym okresie jedyną nadzieją na utrzymanie tożsamości narodowych dostarczała sfera kultury. Toteż zaolziańscy Polacy korzystali z tej szansy i byli aktywniejsi od Czechów i innych narodowości zamieszkujących Zaolzie.

1.7 Zaolzie po „aksamitnej” rewolucji

Rok 1989 przyniósł również rozluźnienie w sprawach dotyczących mniejszości narodowych żyjących w granicach Republiki Czechosłowackiej i później Czeskiej. Zrodziły się nowe organizacje zrzeszające Polaków. Zmienił się stosunek polskich i czeskich władz w rozpatrywaniu problemów dotyczących Zaolzia. Według słów Lecha Wałęsy, *„wypowiedzianych w Federalnym Zgromadzeniu podczas jego pierwszej oficjalnej wizyty w CSFR, to polska mniejszość w Czechosłowacji była kiedyś przedmiotem sporów i powodem zadrażnień w stosunkach polsko-czechosłowackich a dzisiaj ma szansę zamienić się w element zbliżenia się, pomagać w robieniu wspólnych dobrych interesów*.”²⁰

S. Zahradnik i M. Ryczkowski podają w swojej książce „Korzenie Zaolzia” również strukturę narodościową Zaolzia na podstawie spisów ludności 1880-1990, dotyczącej Zaolzia – powiatów Karwina i Frydek–Mistek.²¹

¹⁹ Tamże, s. 127.

²⁰ Tamże, s. 139.

²¹ Tamże, s. 178-179.

Rok	Polacy %	Czesi %	Niemcy %	Słowacy %	inni %	razem %
1880	71 239 75,5	16 425 17,7	6 672 7,1	0 -	34 -	94 370 100
1890	86 674 80,5	13 580 12,6	7 388 6,9	0 -	36 -	107 678 100
1900	115 392 80,6	14 093 9,8	13 476 9,4	0 -	259 0.2	143 220 100
1910	123 932 69,2	32 821 18,3	22 312 12,5	0 -	72 -	179 145 100
1921	68 034 38,4	88 556 50	18 260 10,3	0 -	2 326 1,3	177 176 100
1930	76 230 35,3	120 639 55	17 182 7,9	0 -	2 024 1	216 255 100
1939	51 499 24,1	44 597 20,9	38 408 18	0 -	79 363 37,1	213 867 100
1950	59 005 26,8	155 146 70,6	0 -	4 388 2	1272 0,6	219 811 100
1961	58 876 20,9	205 785 73,2	0 -	13 223 4,7	3299 1,2	281 183 100
1970	56 075 16	263 047 75	0 -	26 806 7,6	4 897 1,4	350 825 100
1980	51 586 14	281 548 76,8	0 -	28 719 7,8	4706 1,3	366 559 100
1990	43 479 11,8	263 941 71,7	706 0.2	26 629 7,2	33 600 9,1	368 355 100

**2. JĘZYKI URZĘDOWE
I SZKOLNICTWO
ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO
(ZAOLZIA)**

Kolejnym wyżnym tematem blisko powiązanim z historią, wywierającym wpływ na kształtowanie się kultury, jest język urzędowy i z nim powiązane szkolnictwo. Wraz z historycznymi wydarzeniami zmieniał się on niezwykle często. Ludzie żyjący na tym terenie musieli przyzwyczajać się do różnych warunków życia polityczno – społecznego. Zmieniająca się przynależność państwowa, język w urzędach i szkołach wywarł również wpływ na kształtowanie się kultury.

Według słów Jana Kropa²² badanie dziejów języka urzędowego nie jest trudnym zadaniem. Do pierwszej połowy czternastego wieku w Księstwie Cieszyńskim językiem urzędowym była łacina wzbogacona pierwiastkami języka niemieckiego. Przyjmuje się, że w szkołach parafialnych obok języka łacińskiego uczono i po polsku. Po zajęciu Księstwa Cieszyńskiego przez Luksemburczyków językiem urzędowym stał się niemiecki.

Dopiero husytyzm zatrzymał napór języka niemieckiego i torował drogę do urzędów językowi czeskiemu. Również wzrosła popularność języka czeskiego na terenie Śląska Cieszyńskiego. Popularność ta wynikała z podobieństwa polskiego i czeskiego. Nie znaczy to, że mowa polska była w jakiś sposób prześladowana, na przykład w Cieszynie można było składać zeznania w języku czeskim i w podobnym do niego. Na Śląsku Cieszyńskim rozumiano to jednoznacznie: można używać języka polskiego. Wynikało to z prawa ziemskiego z 1573 roku. O używaniu języka polskiego a raczej dialektu śląsko-polskiego, świadczą nieliczne dochowane dokumenty. Jako przykład przytoczymy dokument miasta Frysztatu, zatwierdzony również przez Burmistrza i Radę Miasta Cieszyna w 1636 roku, dotyczący praw ludności Frysztatu. Akt rozpoczyna się tymi słowami: My Burmistrz a Rada Xont. Przysiężnicy, Cechmistrzowie a wszystko pospolstwo Miasta Frysztata teraz ninieyszy y na potym będący Wyznawamy y wiadomo Czyniemy tymto listem i Zapisem naszym.

Zdaniem czeskich historyków w szkołach i kościołach używał się wyłącznie język czeski. W istocie to są bardzo daleko idące wnioski, ponieważ ludność w swojej zdecydowanej większości posługiwała się językiem polskim lub śląsko-polskim. Potwierdzają to sprawozdania z roku 1688, według których do polskich parafii były zaliczone niemalże wszystkie parafie na terenie dzisiejszego Zaolzia. Faktem zostaje, że językiem administracyjnym w kościołach i szkołach najczęściej pozostawał czeski.²³

²² Krop, J.: Z historii języka i piśmiennictwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim, s. 8, [in:] Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego, red. Wronicz, J.

²³ Zahradnik, S., Ryczkowski, M.: Korzenie Zaolzia, op. cit., s. 17.

Do najbardziej przekonujących dowodów, że ludność miejscowa posługiwała się językiem polskim należą pierwsze wydawnictwa cieszyńskie. Chodzi o książki, których autorami byli Cieszyniacy. Przez następne 130 lat wydano jeszcze na tym terenie 71 książek polskich.²⁴

W szkołach na Śląsku Cieszyńskim, jak podają S. Zahradnik i M. Ryczkowski, posługiwano się podręcznikami w języku czeskim: „*Prości ludzie pisali albo po polsku, albo w dialekcie śląsko-polskim. Gdzie nauczyli się tej sztuki? Otóż ludzie pisali językiem, jakim posługiwali się na codzień – dialektem śląsko-polskim.*”²⁵

Pod koniec osiemnastego wieku wydano prawo, że uczniowie w szkołach powinni się uczyć w swoim języku ojczystym. W praktyce jednak nauczyciele dalej korzystali z podręczników czeskich, tłumacząc to względami ekonomicznymi. Sytuacja zaczęła się zmieniać dopiero pod koniec dziewiętnastego wieku.

W roku 1848 cesarz Franciszek Józef I nadał konstytucje wszystkim ziemiom należącym do państwa Habsburgów. Dla Śląska Cieszyńskiego znaczyło to, że oprócz języka niemieckiego, który do tej pory był językiem urzędowym, pojawił się również język polski. Odtąd wszystkie dokumenty zaczynają wychodzić również w języku polskim. Dla Śląska Cieszyńskiego jest to również okres dynamicznego rozwoju szkolnictwa, prasy i czytelnictwa w języku polskim.

„*W wyniku starań miejscowych Polaków 6 maja 1848 pojawiło się polskie pismo Tygodnik Cieszyński, później przemianowany na Gwiazdkę Cieszyńską. Następnie zorganizowano Czytelnie polską, Bibliotekę Ludu Kraju Cieszyńskiego oraz podjęto wiele innych inicjatyw narodowych,*“ zanotowała Jana Raclavská.²⁶

Jednak rozwój ten był niemiłe widziany przez władze austriackie. Od połowy dziewiętnastego wieku zaczęto wydawać specjalne przepisy szkolne zmuszające uczniów i nauczycieli do posługiwania się językiem niemieckim. Wprowadzono wówczas tzw. „*szkoły utrakwistyczne – uczniowie niższych klas słuchali lekcji w języku polskim, wyższych w niemieckim.*”²⁷ Był to rodzaj polityki germanizacyjnej, która lepiej sprawdzała się w miastach, natomiast większość mieszkańców małych wiosek języka niemieckiego nie rozumiała i pozostała przy języku polskim.

²⁴ Pierwsza znana księga pochodzi z roku 1716, Zahradnik, S., Ryczkowski, M.: Korzenie Zaolzia, op.cit., s. 21.

²⁵ Tamże, s. 22.

²⁶ Raclavská, J.: Język polski na Śląsku Cieszyńskim w XIX wieku, Ostrawa 1998, s. 9.

²⁷ Zahradnik, S., Ryczkowski, M.: Korzenie Zaolzia, op. cit., s. 37.

Po upadku monarchii Habsburskiej obowiązujący w Czechosłowacji system formalno-prawny zapewniał mniejszościom narodowym, w tym i Polakom, stosunkowo szerokie uprawnienia. Taki system miał zapewnić poczucie bezpieczeństwa mniejszościom narodowym. Tak się jednak nie stało, piszą S. Zahradnik i M. Ryczkowski, *„ponieważ nie istniały przepisy wykonawcze uzupełnione sankcjami karnymi. Efektem tego było bezkarne występowanie przeciw mniejszościom narodowym.”*²⁸

Władze czeskie, które dążyły do asymilacji ludności polskiej poprzez jej asymilację doprowadziły do tego, że liczba dzieci uczących się w szkołach czeskich spadła z 22 104 w 1920 roku do 9045 w 1938.

Wydarzenia z roku 1938, zajęcia Zaolzia przez Polskę, były bardzo korzystne dla polskiego szkolnictwa. Jednak jeżeli mówiliśmy o dyskryminowaniu mniejszości polskiej przez władze czeskie, to krótki okres przynależności Zaolzia do Polski w 1938 roku był dla czeskiego obywatelstwa tragiczny. *„Zaolzie w przeciągu jedenastu miesięcy opuściło 35 tys. osób narodowości czeskiej.”*²⁹

Radość z przyłączenia Zaolzia do Polski nie trwała długo. Okupacja hitlerowska została jedną z najciemniejszych etap historii Zaolzia. Wszystkie organizacje i instytucje polskie rozwiązano, skonfiskowano majątki. Polskie szkolnictwo całkowicie przestało istnieć, we wszystkich rodzajach szkół obowiązywał wyłącznie język niemiecki.

Po wojnie pełnił Polski Związek Kulturalno Oświatowy w początkowym okresie swego istnienia funkcję reprezentanta i rzecznika interesów narodowych całej ludności polskiej w Czechosłowacji. Toteż objawił się również w prowadzeniu szkolnictwa. Od pierwszych lat po 1945 roku stwarzały jednak władze czechosłowackie warunki do przyśpieszenia asymilacji polskiej grupy narodościowej. W wyniku tych starań i przy częstszych przypadkach zawierania małżeństw mieszanych był spadek liczby dzieci uczęszczających do szkół z polskim językiem nauczania. Wysilek czechosłowackich władz, twierdzą historycy polscy, przyniósł najlepsze efekty *„w latach 1971-1983, kiedy na Zaolziu ubyłoby 40 polskich szkół, czyli aż 58 % istniejących placówek. Szczęśliwie w latach osiemdziesiątych tę niepokojącą tendencję udało się zahamować.”*³⁰

Upadek władzy komunistycznej rozpoczął proces reaktywacji polskich organizacji na Zaolziu. Wskrzyszono organizacje przedwojenne i zakładano nowe. *„Również ukonstytuowało się Towarzystwo Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji. Zjazd zobowiązał*

²⁸ Tamże, s. 38.

²⁹ Tamże, s. 90.

³⁰ Tamże, s. 159.

*kierownictwo TPN do wszczęcia działań na rzecz odrodzenia szkolnictwa polskiego niższych szczebli w ośrodkach wiejskich, zainicjowania akcji jednoczenia szkolnictwa polskiego na Zaolziu oraz reaktywowania Macierzy szkolnej.*³¹

³¹ Tamże, s. 172

**3. „NASZO MOWA“ –
HISTORIA I ROZWÓJ JĘZYKA
KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO
(ZAOLZIA)**

3.1 Regionalna odmiana polszczyzny cieszyńskiej

Oprócz zmieniającego się języka urzędowego funkcjonował na tym terenie również język ludowy, który kształtował się przez kilka wieków. Gwara cieszyńska przez cały ten czas była związana z polskością tego terenu. Językiem tym posługiwali się prości ludzie, jak i miejscowa inteligencja. Zaowocowało to specyficznym systemem gramatycznym, który możemy zaobserwować w twórczości zaolziańskich pisarzy, posługujących się w swych utworach miejscowym językiem.

W swej podstawie, jak pisze Jadwiga Wronicz: *„jest to genetycznie polski dialekt zachodniocieszyński, należący do zespołu gwarowego południowośląskiego, którym posługuje się ludność mająca najczęściej polską świadomość narodową.”*³²

Badając polszczyznę cieszyńską, J. Raclavská zwraca uwagę na mieszany pod względem etnicznym charakter tego kraju i stałe kontakty zamieszkałej w nim ludności z językiem niemieckim i czeskim. Peryferyjne położenie tego terenu i brak kontaktów z ośrodkami kultury polskiej powodował powolny proces kostnienia języka w jego staropolskiej postaci i odzwiercadlił się również w tutejszej polszczyźnie zachowaniem wielu form archaicznych. Dlatego badanie polszczyzny cieszyńskiej powinno być prowadzone w szerokim kontekście, w którego skład wchodzi – ogólna polszczyzna, miejscowa gwara i języki urzędowe czeski i niemiecki.

Konieczne jest również uwzględnienie stosunków etnicznych i narodowo–społecznych oraz losów historycznych badanego regionu – są to bowiem czynniki odgrywające dużą rolę w kształtowaniu się regionalnych wariantów języka ogólnego, które w regionach peryferyjnych i na terenach znajdujących się poza granicami politycznymi państwa wykazują więcej swoistych właściwości niż w regionach centralnych.³³

3.2 Periodyzacja gwary Śląska Cieszyńskiego

Jeżeli chodzi o periodyzację gwary Śląska Cieszyńskiego, to J. Raclavská zestawiała ją na podstawie prac filologicznych interesujących się tym tematem uwzględniając również

³² Wronicz, J.: Charakterystyka gwary, s. 6, [in] Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego, red. Wronicz, J., op.cit.

³³ Raclavská, J.: Język polski na Śląsku Cieszyńskim w XIX wieku, op. cit., s. 9.

wydarzenia historyczne, kulturalne, które w widoczny sposób odzwierciedliły się w tutejszym języku w następujący sposób:

„1. okres (do pierwszej połowy 16 wieku) – okres przedpiśmienny

– z tego okresu nie dochowały się zabytki piśmienne

– kolonizacja niemiecka, husytyzm i wpływy czeskie

2. okres (od połowy 16 wieku – do roku 1848)

2.1. reformacja na Śląsku Cieszyńskim (pierwsze dziesięciolecie 16 wieku) – rozwój oświaty ludu w języku polskim, pierwsze polskie zabytki piśmienne Śląska Cieszyńskiego

2.2. Śląsk Cieszyński pod panowaniem Habsburgów (1526-1948)

2.2.1. W kręgu literatury kościelnej (od pierwszej połowy 16 wieku do 1782 roku) – powstają znaczące dzieła literatury religijnej, pierwsze książki polskie drukowane czcionką gotycką

2.2.2. Wzmoczone wpływy języka niemieckiego (1782-1848), założenie Gubernium Morawsko-Śląskiego (czeski język urzędowy), pojawiają się utwory świeckie, rozwijają swoją działalność piśmiarze cieszyńscy

3. okres (od 1848 roku – do 1920 roku)

3.1. ruch narodowy i walka o prawa językowe w Cieszyńskim – publicystyka w języku polskim, język polski w urzędach Śląska Cieszyńskiego

3.2. wpływ polszczyzny literackiej

4. współczesne dzieje polszczyzny cieszyńskiej (od roku 1920)”³⁴

Próbie określania rozwoju sytuacji językowej na Śląsku Cieszyńskim podjęła J. Raclavská. Największy, według niej, wpływ na miejscową odmianę języka polskiego miała kolonizacja niemiecka w trzynastym i czternastym wieku oraz utrata więzi z państwem polskim. W sto lat później husytyzm utorował drogę językowi czeskiemu do kancelarii i urzędów cieszyńskich. Po Białej Górze znaczenie tego języka maleje. Zaczyna nad nim górować język niemiecki, a w pewnych kręgach znów łacina, co ma związek z kontreformacją. W Cieszynie przeprowadzali ją głównie jezuici.

Drugi etap rozwoju sytuacji językowej na Śląsku Cieszyńskim dotyczy okresu od połowy osiemnastego wieku do roku 1920. Za okres przelomowy w historii Cieszyńskiego uważają się wydarzenia polityczne i kulturalne roku 1848. Odegrały one ważną rolę w kształtowaniu się świadomości narodowej wśród szerokich mas ludności

³⁴ Raclavská, J.: Język polski na Śląsku Cieszyńskim w XIX wieku, op. cit., str. 24-29

cieszyńskiej oraz w umocnieniu pozycji polszczyzny, szczególnie jej odmiany pisanej – języka literackiego.

Następny etap rozwoju sytuacji językowej na Śląsku Cieszyńskim rozpoczął się w 1920 roku. Po podziale Śląska Cieszyńskiego jego zaolziańska część zaczęła rozwijać się w innych warunkach niż reszta terytorium. Tereny te pozostały pod znacznym oddziaływaniem języka czeskiego. Przemieszczenie ludności, nowe procesy osadnicze, zmiany w strukturze narodościowej, wpływ środków masowej komunikacji spowodowały, że w polszczyźnie tego regionu mniej używano dialektyzmów, „*a więcej bohemizmów*,” twierdzi Jana Raclavská.³⁵

Jest to język godny zainteresowania i poznania. Mowa ta jest oryginalną pieczęcią tego regionu, ponieważ można w niej znaleźć elementy języka staropolskiego, jak i wpływy języków niemieckiego i czeskiego.

3.3 Charakterystyka gwary pod względem fonetyki i fleksji

Jeżeli w powyższym rozdziale została przedstawiona periodyzacja dziejów polszczyzny cieszyńskiej, to trzeba podać jeszcze kilka danych dotyczących charakterystyki gwary, ze względu fonetyki i fleksji. W tej części trzymamy się badań Jadwigi Wronicz.

Fonetyka

Samogłoski pochyłone różnią się od swoich literackich odpowiedników: -a pochyłone przechodzi w - o. Różnica w wymowie czorny i czarny, miół i miał, zasioć i zasiać jest bardzo wyraźna. Samogłoska ta różni się od -o jasnego brakiem libelizacji, która na terenie cieszyńskiego występuje w bardzo zróżnicowanym nasileniu; od łociec, łuwidzieć aż do zupełnego braku, tj. wymowy ociec, uwidzieć.

Przed spółgłoską nosową występuje -ó zarówno na miejscu -a, jak i -o: pón, sóm, móm, kón, bróna, ludzióm; -o pochyłone jest głoską pośrednią między -o a -u: próg,

³⁵ Tamże, s. 25-29.

wóz, kościół; -e pochylone przechodzi w -y zarówno po spółgłoskach twardych, jak i miękkich: chlyb, mlyko, bydny, niyśli.

Po rz- zachowuje się na ogół -i: grziby, przikryć. Grupa -rzy może się też pojawić w miejscu -rze: drzić, umrzeć.

Samogłoskom nosowym odpowiadają według J. Wronicz połączenia -yN, -óN: rynka, piynć; sóndzić, piónty. W pozycji przed spółgłoską szczelinową występują nosowe odpowiedniki -y oraz -ó, które zapisujemy w naszym słowniku przez połączenia -yN oraz -óN: gynś; sómsiod, wóns. Na końcu wyrazu mowa jest zróżnicowana: widzým staróm babe, widzým staróm babým.

Głoski -sz, -ż, -cz, -dż są wymawiane tak, jak w języku literackim: szary, żarna, czopka, gwizdze.³⁶

Fleksja

J. Wronicz podaje, że w rzeczownikach męskich zakończonych na -k, -g wygłosowe spółgłoski zachowują twardość w narzędniku liczby pojedynczej przed końcówką: krokým, z Bogým. W rzeczownikach osobowych zakończonych na -t w mianowniku liczby mnogiej może pojawić się końcówka -o: adwokacio, kamracio. Pojawia się ona także w liczebnikach: dwo, trzo, sztyrzo.

W rzeczownikach żeńskich miękkotematowych w dopełniaczu spotykamy dawną końcówkę -e: do piwnice, ze studnie. W bierniku obok powszechnych babe, studnie w Jabłonkowskiem występuje: babým, studniým.

Miękkotematowe rzeczowniki oraz przymiotniki rodzaju nijakiego, o temacie zakończonym na -k, -g, przybierają w mianowniku i bierniku końcówkę -i: krótki kozani, dłógi žyci a w narzędniku -im: krótkim kozanim, dłóгим žycim.

Zaimek dzierżawczy dla trzeciej osoby ma odmianę przymiotnikową: jeji chłopiec, jejo cera, jeji dziecko; jejigo chłopca, jeji cerze, s jejim dzieckým. Przy okazji warto zaznaczyć, że przymiotniki dzierżawcze są dotąd jeszcze kategorią żywotną i wyrażenia typu: tatowo koszula, mamin kozuch, Jurowe pole, są chyba częstsze niż konstrukcje z dopełniaczem.

W odmianie czasowników najważniejsza różnica w stosunku do języka literackiego polega według J. Wronicz na tym, że podstawowym sposobem wyrażania osoby jest

³⁶Wronicz, J.: Charakterystyka gwary, s. 28-31, [in] Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego, red. J. Wronicz

użycie zaimka: *jo je kowolym, jo widzioł, my orali sami*. Końcówka osobowa występuje przede wszystkim w drugiej osobie liczby pojedynczej oraz mnogiej w pierwszej osobie jest w większym stopniu wykładnikiem osoby, niż czasu przeszłego, gdyż formy *widziołech, robiłach* mogą być zastąpione przez – *jo widzioł, jo robiła* (obecność zaimka powoduje zanik końcowego -ch). Końcówka -ch może się pojawić także w czasie teraźniejszym czasownika być: *przecach je tu, jużech je staro*. Występuje ona również w trybie przypuszczającym: *chciołbych to wodzieć, dybych umiała*.

J. Wronicz uważa, że w czasownikach zakończonych na -nóc lub -nyć w czasie przeszłym może wystąpić końcówka -nól lub -nył: *siednól, legnól obok siednył, legnył*. W czasownikach typu *chodzić, widzieć* w czasie teraźniejszym na części obszaru występuje odmiana: *chodzym, chodzisz; widzimy, widzisz*, na pozostałej: *chodzim, chodzisz; widzimy, widzisz*. Warto jeszcze odnotować inną, niż w języku literackim, formę niektórych imiesłówów biernych: *zasioto pszynica, pokroty chlyb, wylote mlyko*.³⁷

3.4 Wartość gwary cieszyńskiej

Nasuwa się w końcu pytanie o wartość samej gwary cieszyńskiej, funkcjonującej po dziś dzień w życiu społeczeństwa cieszyńskiego. Miarodajną odpowiedź daje dialektolog Alfred Zareba : *„Jest to jedna z gwar śląskich, czyli z tego regionu, który przez wieki całe odcięty od głównego nurtu rozwojowego polszczyzny z tego właśnie powodu przechował wiele staropolskich zjawisk, które w języku literackim polskim i w wielu innych dialektach poza Śląskiem uległy przemianom.*”³⁸

Gwara cieszyńska zachowała szereg dawnych właściwości języka polskiego. I mimo wpływów zewnętrznych, przyjęcie wyrazów z języka czeskiego, słowackiego, czy niemieckiego, pozostała gwara polską. I co więcej – potrafiła zachować w podstawowym trzonie słownictwa wiele wyrazów staropolskich a także wiele starych polskich cech wymowy i gramatyki. Jest więc gwara cieszyńska cennym świadectwem historii polszczyzny i jej związków z innymi sąsiadującymi z nią narodami i językami.

³⁷ Tamże, s. 31-34.

³⁸ Zaremba, A.: *Szkice z dialektologii śląskiej*. Śląski Instytut Wydawniczy, Katowice 1988, s. 49-50

O znaczeniu i roli gwary w życiu narodu pisze również Witold Doroszewski: „*Losy języka polskiego czy to na Śląsku, czy na Warmii i Mazurach były pod tym względem szczególne, że scalenie z językiem narodowym nie mogło się namacalnie odbywać, bo funkcję języka scalającego, państwowego pełnił język obcy, niemiecki. Gwara była i gwarą i nosicielką tradycji narodowej, to znaczy, grała rolę miejscowego środka porozumienia i namiastki języka narodowego. Dlatego gwarze śląskiej, (...) należy się wdzięczność wszystkich Polaków.*”³⁹

3.5 Przykłady słów i zwrotów pochodzących z języka niemieckiego i czeskiego

Na koniec rozważań językowych mały słownik najczęściej używanych przez mieszkańców Zaolzia słów, zapożyczonych z języka niemieckiego i czeskiego używanych do dziś.

Przykłady zapożyczonych słów z języka niemieckiego:

ancug – garnitur	auslaga – witryna
banhof – dworzec	bicykiel – rower
bónbón – cukierek	celt – namiot
cug – pociąg	cygareta – papieros
fajerman – strażak	farorz – ksiądz
foter – ojciec	fusbal – piłka nożna
ganc – zupełnie	glajzy – tory
gwer – karabin	kamrat – kolega
knefel – guzik	luft – powietrze
mantel – płaszcz	nula – zero
rugzak – plecak	szlauch – wąż gumowy
szmyrgiel – papier ścierny	sznelcug – pociąg pośpieszny
sztrykować – robić na drutach	sztymować – zgadzać się
szwigermutra – teściowa	tepich – dywan
wórszt – kiełbasa	

³⁹ Doroszewski, W.: O kulturę słowa. Poradnik językowy, Warszawa 1970, str. 15.

Przykłady słów i zwrotów pochodzących z języka czeskiego:

być luto – żałować	byt – mieszkanie
cesta – droga	chladać – szukać
dalka – odległość	dzierżeć – trzymać
dycki – zawsze	godzinki – zegarek
huślista – skrzypek	jisto – na pewno
kapsa – kieszeń	kierchów – cmentarz
kita – lędźwia	kluk – chłopiec
kłobuk – kapelusz	krżizowatka – skrzyżowanie
kurzić – palić	motorka – motocykl
na opak – na odwrót	nawszczewa – odwiedziny
na wyrch – na górę	nie dać se pozór – nieuważać
nimocny – chory	podarzić sie – udać się
podziwać – popatrzeć	prawić – mówić
prodło – bielizna	rychli – prędzej
spadki – z powrotem	sprawny – właściwy
strómek – choinka	szaty – ubranie
szpatnie – źle	wajco – jajko
wubec – w ogóle	zadni – tylny
zdrzadło – zwierciadło	zhórta – nagle

4. ZABYTKI PIŚMIENNICZE

4.1 Kazania i piśmiennictwo związane z kościołem

Do najstarszych zabytków piśmienniczych pisanych gwaraą cieszyńską należą kazania i pisma kościelne. Te utwory pomagają w pełni zrozumieć ewolucję gwary cieszyńskiej, która od osiemnastego wieku stała się nie tylko językiem mówionym, ale również pisany. Pozwala to współczesnym czytelnikom, obserwować zmiany i elementy, które miały wpływ na kształtowanie się tego języka.

Autorem pierwszej polskiej książki napisanej dla ludu Śląska Cieszyńskiego, jak podaje J. Raclavská był pastor cieszyński Jan Muthaman, który przybył na ten teren z Księstwa Opolskiego w 1709 roku. Najbardziej znanym jego dziełem jest książka zatytułowana „Wierność Bogu y Cesarzowi czasu powietrza morowego należąca, a pokazana przez Jana Muthmana Sługę Ewanjeliey przy kościele Jezusowym przed Cieszynem”. Została wydana w 1716 roku i zawiera porady lekarskie dla ludności i pieśni kościelne.

Już wówczas był Muthaman świadomy różnicy pomiędzy językiem polskim i językiem używanym na terenie Śląska Cieszyńskiego. Problem wyjaśnia we wstępie książki: „*Sposób pisania mego, albo stylus, lekka jest polszczyzna, niekiedy według zwykłości terażniejszych Słuchaczów moich akkomodowana, bo nie uszom piszę ale sercu.*”⁴⁰

Następną pozycją napisaną gwaraą cieszyńską jest książka wydana w roku 1761. „Prawdziwa Jedżina do Nieba z Pisma Swientego dokazana Droga”. Tekst napisany przez księży katolickich z Jabłonkowa, Cieszyna i Raciborza, jest w większości tłumaczeniem z języka niemieckiego, wzorowany na pisarzach polskich, jednak pod wpływem czeskim i niemieckim.

A oto fragment przedmowy: „*Łaskawy Czytelniku! Oto ci sie podaje Ksionszka nowo, która jakkolwiek stare Rzeczy w sobie zawiera, przece noworzeczona, że twojemu Jenzykowi a mowie w Druku przysposobiona po pierwsze na Światło wychodzi, aby tym milsza, y każdemu przyjemniejsza była czym snadniejsza bendzie do wyrozumienia.*”⁴¹

Autorzy tych książek odczuwali różnicę między polszczyzną funkcjonalną na terenach państwa polskiego a językiem obszaru Śląska Cieszyńskiego. Dlatego akomodowali, czyli przysposobili język swych utworów do języka swoich słuchaczy (gwary), aby osiągnąć pełną komunikatywność.

⁴⁰ Raclavská, J.: Język polski na Śląsku Cieszyńskim w XIX wieku, op. cit., s. 37., cyt. za: Pilch, J.: Polskie pierwodruki cieszyńskie, Cieszyn 1990, s. 20

⁴¹ Tamże, s. 39.

Już w osiemnastym wieku dzięki pisarzom religijnym obu wyznań działającym w kraju nad olziańskim powstała regionalna odmiana polszczyzny literackiej. Jak podaje Jadwiga Wronicz: *„Polszczyzna cieszyńska z trudem ale konsekwentnie dochodziła swego prawa określenia się mianem języka polskiego.”*⁴²

4.2 Pamiętniki chłopskie

Wśród zabytków piśmienniczych Śląska Cieszyńskiego ważną rolę odgrywają pamiętniki chłopskie. Interesującym był również fakt stosunkowo wysokiego wykształcenia ludu miejscowego, tłumaczy Jadwiga Wronicz:

*„Korzenie tego zjawiska należy szukać w połowie 16 wieku, w okresie panowania Wacława Adama, księcia cieszyńskiego, i jego małżonki Katarzyny Sydonii. Na podstawie wydanych przez nich dokumentów, zwłaszcza zaś tzw. porządku szkolnego, przy każdym z 50 czynnych wówczas kościołów ewangelickich otwarto szkoły, gdzie czytania i pisanie nauczano w języku ojczystym, innym od narzuconego języka urzędowego. Odtąd datuje się przywiązanie ludności cieszyńskiej do słowa drukowanego.”*⁴³

Rzeczywistość ta miała wpływ na zainteresowanie warstw ludowych książką polską i później również na początki działalności pisarskiej chłopów.

Zdaniem J. Raclavskiej napływ polskich książek na Śląsk Cieszyński odbił się znacząco na mowie ludu. Pierwiastki polszczyzny szesnastowiecznej utrzymały się w gwarze cieszyńskiej do dziś. Wśród spuścizny chłopów cieszyńskich znajdujemy liczne wzmianki o posiadaniu przez nich własnych bibliotek, które zawierały przede wszystkim książki o treści religijnej.

Pierwsze próby literackie chłopów podbeskidzkich pochodzą z pierwszej połowy osiemnastego wieku, są to *„Pieśni ludowe o założeniu kościoła ewangelickiego przed Cieszynem”* (pochodzące z pierwszej połowy osiemnastego wieku), których autorem, jak pisze J. Raclavská jest *„Jakub Galacz z Cierlicka Dolnego. Ten sam człowiek jest autorem najstarszego pamiętnika chłopskiego, który obejmuje lata 1698-1717.”*⁴⁴

W gronie cieszyńskich „pisarzy ludowych” ważne miejsce zajmuje Jura Gajdzica (1777-1840), furman pochodzący z Małej Cisownicy koło Ustronia. Jego dzieło składa się

⁴² Wronicz, J.: Charakterystyka gwary, s. 15, [in] Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego, red. J. Wronicz

⁴³ Tamże, s. 15-16.

⁴⁴ Raclavská, J.: Język polski na Śląsku Cieszyńskim w XIX wieku, op. cit., s. 46.

z dwóch części: z kroniki, obejmującej lata 1211-1823 oraz z pamiętnika: „Dło pamięci rodu ludzkiego”.

Oto fragment pierwszego w Polsce chłopskiego pamiętnika:

„Roku od narodzenia 1805 wojna barzo wielka z Francuzem, a już był u Wiszkowa, potym szło mozgalski wojsko cysarskiemu na pomoc, a było bardzo moc, jak prochu [...]

Roku 1811 świeciła kometa, a miała taką mietle od siebie, a było ją widać na północy. Szła od zachodu na wschód ponad ziemie. [...]

Roku 1812 przed Gody Francuz prziszeł na Mozgola do bitki, ale sie Francuzowi źle podarziło, Pon Bóg mu tam bardzo wybił, trefiła zima wielko i mróz i zmorz tam, że sie go mało wróciło i musioł sie wrócić chned w poście z Galicje.”⁴⁵

J. Wronecz pisze o tym chłopskim fenomenie literackim, że największą wartością książki jest język autora, czyli gwara. Pomimo, że autor starał się stosować normy i zasady języka ogólnopolskiego i w niektórych szczegółach osiągał dobre wyniki.

Na terenie Śląska Cieszyńskiego takich ludowych pisarzy było ponad dziesięciu, w większości pochodzili z terenów leżących po lewym brzegu Olzy.

⁴⁵ Gajdzica, J.: Dło pamięci rodu ludzkiego, s. 81-82, cyt. za Raclavská, J.: Język polski na Śląsku Cieszyńskim w XIX wieku, op. cit., s. 47.

5. ŹRÓDŁA KULTURY LUDOWEJ

Zanim przyjrzymy się wybranym pisarzom zaolziańskim, piszącym gwarą cieszyńską, trzeba przybliżyć źródła ich twórczości, rozpoczynając od rozważań na temat kultury ludowej jako podstawowego elementu inspiracji twórczej.

Jan Stanisław Bystron w książce „*Kultura ludowa*”⁴⁶ stwierdza zaraz na wstępie, że bardzo obszerny i różnorodny zespół treści, składających się na pojęcie kultury ludowej, cechuje wielka różnorodność, zróżnicowana regionalnie, dostosowana do grupy społecznej, której służyła. Pisze również, że niektóre z treści kulturalnych mają dosyć odległą przeszłość: sięgają do zmierzchłych epok i są pozostałościami dawnej pogańskiej wiedzy i obrzędowości, przekazywanej z pokolenia na pokolenie.

Według J. S. Bystronia podstawowym elementem składającym się na pojęcie kultury ludowej, jest w pierwszym rzędzie sama ludność wiejska. A wśród niej przede wszystkim ludzie starzy, stanowiący podstawowy autorytet dawnej tradycyjnej wsi. Innymi ważnymi źródłami i elementami są szlaki migracyjne, ludzie wędrowni, kościół, dwór i administracja, wpływy miejskie oraz szkoła.

Idąc za wskazaniem J. S. Bystronia przedstawić trzeba niektóre ważniejsze czynniki mające wpływ na ludowość cieszyńską. Znaczącą rolę odgrywa położenie geograficzne tego regionu i z nim powiązane szlaki komunikacyjne, które umożliwiały od czasów najdawniejszych kontakty nie tylko z krajami sąsiednimi, lecz także bardziej odległymi. Przez wieki mieszały się tu wpływy polskie, morawsko-czeskie, austriackie i włoskie. Przechodzący tędy księża, zakonnicy, kupcy przynosili ze sobą nowe wartości kulturalne i materialne.

Wspomnieć trzeba również kulturę cygańską. Ta nie miała bezpośredni wpływ na kulturę ludności cieszyńskiej, jednak styl życia cyganów w konfrontacji z pierwotnym obywatelstwem stał się podłożem licznych anegdot.

Ważne jest dla Śląska Cieszyńskiego jego położenie na pograniczu kilku kultur i narodowości – Czesi, Polacy, Słowacy, dawniej Węgrzy a także element niemiecki, stwarzali unikatny skansen kulturalny, który do dziś dnia jest żywym organizmem.

Czynnikiem oddziaływującym na kształtowanie się kultury cieszyńskiej jest również wpływ bałkański, konkretnie kultura ludowa pasterzy bałkańskich. Ich szlak migracyjny

⁴⁶ Bystron, J. S.: *Kultura ludowa*, Warszawa 1947,

obejmował Karpaty, Wołoszczyznę, Tatry i Beskidy. Szlak ten nazwano wołoskim a wołochem zwano wysokogórskiego pasterza.

Wołosi przychodzili na teren Śląska z szerokich okolic Bałkanu. Zakładając tutaj rodziny, wzbogacali ziemie cieszyńskie o swoją kulturę i zwyczaje. Zaprowadzali pewne formy budownictwa, kultury materialnej, oryginalny strój, obrzędy i wierzenia, ale także tradycję literacką.

Dalszym źródłem rozwijania kultury były wędrowki „za chlebem” wśród ludu Śląska Cieszyńskiego bardzo częste. Były one również okazjami do nawiązywania kontaktów i przejmowania nowych zjawisk cywilizacyjnych i kulturalnych. Naprzykład targi i jarmarki w kraju i poza jego granicami, wyprawy furmańskie lub wieloletnia służba wojskowa. Jak zaznaczył Ludwigo Brożek, „wszędzie obok trudów i mozołów praktyczny Ślązak chłonał nowe treści.”⁴⁷

Niezwykle duży rozmiar przybrały na Śląsku Cieszyńskim ruchy migracyjne w drugiej połowie dziewiętnastego wieku. Rozbudowa kolei i dróg, hutnictwa, górnictwa i przemysłu w ogóle, uczyniły z niektórych okolic Śląska Cieszyńskiego ośrodki ściągające masowo ludność z rejonów sąsiednich. Ostrawsko-karwińskie zagłębie węglowe zasilila szczególnie dużym przyływem ludność z ówczesnej Galicji. Przybysze z tąd zasymilowali się, ale w śląskiej kulturze ludowej pozostawili trwałe ślady.

Wszystkie te wędrowki i kontakty urozmaicały i wzbogacały kulturę ludową. Szczególną rolę wśród ludności wiejskiej na Śląsku Cieszyńskim odegrał ruch oświatowy. Trzeba tu wspomnieć Pawła Stalmacha (1824-1891). Z jego nazwiskiem łączą się początki nie tylko miejscowych ruchów narodowych i społecznych, lecz także początki czytelnictwa, piśmiennictwa, teatru i życia towarzyskiego.

Stalmach był nauczycielem szerokich warstw ludowych. Czasopisma i kalendarze wydawane przez niego wzbogaciły kulturę Śląska Cieszyńskiego i dzięki nim Cieszyn stał się ważnym ośrodkiem kultury. Olbrzymią rolę w szerzeniu oświaty i kultury wśród szerokich mas ludności cieszyńskiej odegrała Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego, „powołana do życia w 1885 roku przez Pawła Stalmacha.”⁴⁸ Zakładała szkoły i rozbudzała życie oświatowe i kulturalne w wsiach, zakładając koła miejscowe. W nich oprócz bibliotek działały amatorskie zespoły teatralne, chóry, organizowano wykłady, uroczystości itd.

⁴⁷ Brożek, L.: *Kultura ludowa*, [in:] Płyniesz Olzo, Ostrawa 1970, s. 27., red. D. K. Kadłubiec

⁴⁸ Tamże, s. 30.

O rozwój tradycji wśród ludności polskiej na Zaolziu troszczy się do dziś Polski Związek Kulturalno Oświatowy. Praca i funkcja tej organizacji jest bardzo znacząca dla zachowania tradycji, obyczajów i folkloru zaolziańskiego.

6. O OPOWIEŚCIACH LUDU ZNAD OLZY

Ważnym elementem każdej lokalnej kultury są jej ludowe opowieści i legendy. To one stały się na Śląsku Cieszyńskim inspiracją dla miejscowych pisarzy, którzy w swej twórczości bogato czerpali ze skarbnicy kultury i tradycji ludowej. Pisarze tacy jak Adam Wawrosz, Karol Piegza i Józef Ondrusz, urodzili się na Zaolziu, od dzieciństwa posługiwali się miejscową mową, znali miejscowe legendy, rozumieli ludzi tu mieszkających. Jak twierdzi Karol Daniel Kadłubiec wszyscy oni zdawali sobie sprawę, że *„chcąc poznać Śląsk Cieszyński, jego historię, zmagania i duszę ludzi tutaj żyjących, nie możemy obojętnie przejść obok tej części kultury duchowej, która jest zawarta w opowieściach ludowych. Jakie bogactwo najróżniejszych wątków czy motywów możemy znaleźć na tym niewielkim skrawku ziemi. Prawda, niektóre z nich są znane w całej Europie, a może i na całym świecie, ale sposób ich interpretacji jest typowy dla danego regionu. Lud cieszyński wkładał do tych ogólnie rozpowszechnionych opowieści swoje pomysły, swój pogląd na świat, temperament i charakter. Przystosował je do swoich potrzeb i warunków. W opowiadaniach więc, a w tym tkwi ich znaczenie, odzwierciedla się niczym w lustrze człowiek, środowisko i kraj, w którym żyje.”*⁴⁹

Świat przedstawiony w legendach i opowieściach cieszyńskich jest realny i rzeczywisty. Fantazja gawędziarza została jednak ograniczona jego doświadczeniami życiowymi, co powodowało, że opowieści są przekonywujące i prawdopodobne. Weźmy np. wątek wejścia do podziemia, do najróżniejszych grot czy do legendarnej Czantorii, który powtarza się w opowieściach wierzeniowych. Czytając te opowieści, mamy wrażenie, że podziemie to piwnica wiejska, na stołach, wokół których usiedli biesiadnicy, są potrawy i napoje, jakie zwykle jada się na wsi – najróżniejsze pieczenie, „jelita” (jątrznice), wino, piwo i oczywiście „gorzółka“. Akcję swoich opowieści umieszczają gawędziarze w najbliższej okolicy, znają ją bowiem najlepiej. Wątki o młynarzach czy księżdach znane w całej Europie, są przysposobione bohaterom ludowym; dla danego regionu jest taką postacią baca. Tak samo i śpiący rycerze czekają na swój dzień nie tylko w Czantorii, ale też w czeskim Blaniku lub polskim Giewoncie. Również Złotogłowca, magiczną postać ludu cieszyńskiego, z siedzibą na górze Goduli, spotykamy w różnych regionach Polski,⁵⁰ bajki magiczne posiadają charakter typowo regionalny.

Gawędziarze i pisarze starali się nadać opowieściom i opowiadaniom większej prawdziwości, używając nazw miejscowych i nazwisk typowych dla danego regionu.

⁴⁹ Kadłubiec, K. D.: O cieszyńskich opowieściach, [in:] Płyniesz Olzo, op. cit., s. 57.

⁵⁰ Podobna postać mityczna pojawia się w Grecji, a nawet w dalekich Indiach.

Takich przykładów można by wyliczyć mnóstwo. Wynika z tego, że wątki znane ogólnie zyskują zabarwienie specyficzne dla danego terenu.

Opowieści są także cennym dokumentem kulturalno-historycznym regionu. Te z obszaru Śląska Cieszyńskiego np. poinformują, że gazda jeździł po zakupy na „jarmarki”, że luksusowym pojazdem wiejskim była „kolasa”, że zboże mielono na „żarnach”, chleb pieczono w „piekarszczoku”, że istniały na tym terenie szkoły ewangelickie i katolickie, o szlakach kupieckich, zbójnikach.

Również wybór bohaterów opowieści ludowych nie jest przypadkowy. Zazwyczaj są to ludzie bezpośrednio związani z regionem. W cieszyńskich opowiadaniach jest to najczęściej prosty chłop, sprytny i przebiegły, innym razem szewc, pacholek, gajowy, druciarz itd. W żartach i anegdotach występują Cyganie i Żydzi, na tych terenach bardzo dobrze znani.

O powstaniu takich opowieści pisze K. D. Kadłubiec: *„Za starych czasów ludzie podróżowali bardzo mało. Odwiedzali się jednak o wiele częściej niż obecnie, zwłaszcza zaś podczas długich wieczorów zimowych [...] i uprzyjemniali sobie wolne chwile opowiadaniem.”*⁵¹

W średniowieczu majątki właścicieli ziemskich tworzyły jednolitą całość. Poddanym nie było wolno przenosić się z miejsca na miejsce lub bez pozwolenia pana zawierać małżeństw. Tworzyli więc z konieczności jedną wielką rodzinę, spotykali się codziennie przy pracy, znali się doskonale. W takim środowisku opowieści natrafiały na niezwykle żyzną glebę. Wprowadzały ludzi w świat, gdzie dobro zwycięża nad złem, uczciwy człowiek zostaje nagrodzony i dobry uczynek nigdy nie pozostaje bez echa. Opowieści te miały pokrzepiać serca uciśnionego ludu, który widział w nich urzeczywistnienie swoich marzeń.

Sytuacja zmieniła się wraz z rozwojem przemysłu i ośrodków przemysłowych, które rozbiły dotychczasowe społeczeństwa wiejskie. Rozwój cywilizacji, większe wykształcenie i powszechnie dostęp do informacji nadały inny charakter stosunkom międzyludzkim – ludzie się mniej odwiedzali, opowieści stawały się krótsze i prostsze. Dzisiaj ludzie już nie wierzą w zabobony, błędne ogniki, nocnice, popularnością cieszą się opowiadania humorystyczne lub satyryczne.

Autorzy ludowych opowiadań czerpią tematy bezpośrednio z życia. Najczęstszymi bohaterami są już wspomnieni Cyganie, chłopci-filuci, Słowacy, Żydzi i księża. Np.

⁵¹ Tamże, s. 60.

opowieści „cygańskich“ jest na Śląsku Cieszyńskim dużo, są najcharakterystyczniejszym zjawiskiem wśród anegdot. W tego rodzaju opowieściach sprytny chłop naraża również na Żyda, któremu nie tylko brak dowcipu, ale w dodatku jest skąpy i nie lubi pracować, za co otrzymuje zawsze przysłowiowe lanie.

Chłopu towarzyszy często sam diabeł. Nie budzi strachu jako przedstawiciel zła, jest głupcem i tchórzem, chociaż nie można mu odmówić siły fizycznej. Przed sprytnym chłopem i kobietą jednak ucieka i kapituluje przed prostym człowiekiem, bo zło zawsze musi ustąpić dobru.

W opowiadaniach i opowieściach z życia górują często wątki realistyczne. Podania lokalne stwarzają wrażenie rzeczywistości, miejsce akcji i bohaterowie podlegają konkretyzacji. Przygody smutne i wesołe zawierają zazwyczaj elementy o wartości wychowawczej. Gawędziarze przypominają, w jaki sposób pieczono chleb, opowiadają o przeżyciach wojennych i podróżach.

Często jednak zdolny gawędziarz wkomponuje do zdarzenia „z życia“ wątek fikcyjny, twierdząc, że był naocznym świadkiem wszystkiego co opowiada. Chce w ten sposób przyciągnąć uwagę słuchaczy. Jak pisze K. D. Kadłubiec: *„Słuchacze reagują bardziej żywo na taką opowieść, której bohater znajduje się wśród nich.”*⁵²

Do dalszej kategorii tematów cieszyńskich należą opowieści o zbójnikach i skarbach ukrytych w ziemi i w pieczarach. Zbójnik Ondraszek, który bogatym brał a ubogim dawał, jest na Śląsku Cieszyńskim postacią niezwykle popularną. Takie opowieści są ponadto cenionym dokumentem historyczno-obyczajowym.

Opowieści wierzeniowe o utopcach, morach, nocnicach i sotonach zanikają. Były reakcją człowieka na pewne zjawiska, których nie umiał sobie wytłumaczyć. Nocznice w postaci błędnych ogników, to palący się gaz ziemny, świecące próchno drzew lub robaczki świętojańskie. Zwłaszcza w nocy ulegał człowiek tym złudzeniom zmysłowym, wyolbrzymiał pewne zjawiska, niewłaściwie je sobie tłumaczył lub też widział to, czego w ogóle nie ma.

Na Śląsku Cieszyńskim najczęściej natrafiamy na figurę topieleca, utopca czy też „wasermana“ (z niemieckiego). Powstał zapewne z lęku człowieka przed żywiołem wody. Kiedy ktoś utopił się w płytkiej wodzie, tłumaczeniem takiego wypadku było, że małe, zielone stworzenie wciągnęło go do swojego królestwa.

⁵² Tamże, s. 64.

Wspomniane sotony i mory należą do typowych istot cieszyńskich opowieści wierzeniowych. Jak podaje K. D. Kadłubiec według prastarych wierzeń *„mory są to snoci złe duchy, które mogą się dowolnie zmieniać w kota, w białą lub czarną myszkę, brzydkiego owada i nawet we źdźbło lub szpendlik. Sotony to zaś istoty żyjące – dziewczyny. Każda taka dziewczka sotona ma wyznaczony czas. To znaczy, że ona w porze nocnej, zawsze o jednej i tej samej godzinie popadnie w stan odrętwienia. Ciało sotony staje się przez dłuższą chwilę jakby odmarłe, zaś dusza przeniesiona w kota lub białą myszkę wymyka się do swego kochanka, by sać z niego krew, młodość i siłę żywotną.”*⁵³

Skąd się wzięły te wierzenia? K. D. Kadłubiec wyjaśnia to zjawisko następująco: *„Mało kto przypuszcza, że wierzenia te są bardzo stare, powstały bowiem przed chrześcijaństwem. Tę swoistą religię ludów prymitywnych, z której wierzenia się wywodzą, nazwano animizmem od łac. słowa anima – dusza. Teoria animizmu odsłania psychikę człowieka pierwotnego, który wszystko ożywiał ‚duchami‘. Chciał także zrozumieć takie zjawiska, jak: sen, śmierć, majaczenia senne, dlatego też wytworzył sobie pojęcie duszy, która jest obdarzona życiem niezależnym od ciała. Może je więc opuścić i tak się dzieje podczas snu. Wtedy ciało jest na pozór martwe, bo dusza znajduje się poza nim. I tutaj jesteśmy u źródła powstania opowieści wierzeniowych o sotonach i zmorach. Mory, sotony – to według opowieści cieszyńskich dziewczyny (kobiety), których dusza zamieniona w jakieś zwierzę lub rzecz opuszcza ciało, by najczęściej dusić lub gniesć ludzi. A kiedy taka dusza, która opuściła swoje schronienie, zostaje uszkodzona i nie wróci do niego, wówczas człowiek – zmora (sotona) umiera. I w ten sposób lud pierwotny tłumaczył sobie śmierć. A zatem omawiane opowieści nie są wymysłem naszego regionu, ale echem przekonań religijnych, które były żywotne już dawno przed naszą erą.”*⁵⁴

Bardzo obszernym tematem opowieści są specyficzne warunki pracy podziemnej górników, które sprzyjały powstawaniu i rozpowszechnieniu się opowieści wierzeniowych. W kopalniach Karwiny czy Orłowej było można spotkać wszechwładnego Pusteckiego, który zjawiał się i znikał tajemniczo. W opowieściach przybiera postać małego chłopca lub górnika, który chodził po swoim podziemnym królestwie. K. D. Kadłubiec charakteryzuje go: *„Czasami był dobry, innym razem dał się poznać od nie najlepszej strony. Ostrzegał górników przed nieszczęściem. Biada jednak temu, kto nie usłuchał jego nakazów. Pustecki, duch podziemny, którego odpowiednikiem jest górnośląski Skarbnik, miał jednak poczucie sprawiedliwości. Biednego chłopca, któremu ojca zabrała kopalnia, obdarował bryłą złota*

⁵³ Tamże, s. 65.

⁵⁴ Tamże, s. 65-66.

za to, że pokochał swoją ciężką pracę i czcił swoją matkę. Król podziemia umiał ocenić wzniosłe cechy charakteru człowieka.⁵⁵

O wiele bogatszy zestaw karwińskiej prozy ludowej stanowią opowieści z życia, związane z pracą i zajęciami górnika w domu, poza domem i na kopalni. Chodzi z reguły o żartobliwe przygody, przedstawiające górnika jako osobę, „która w każdej sytuacji potrafi przechytrzyć niejednego spryciarza. Cechuje go od dawna trzeźwość myślenia i przysłowiowy chłopski rozum. Ich wypowiedziom nie brak również nuty sowizdrzalskiego kpiarstwa,“ pisze K. D. Kadłubiec.⁵⁶

Liczną grupę podań ludowych stanowią także opowieści o początkach miast, wiosek, kościołów i zamków. Wśród nich, najbardziej znana jest opowieść o założeniu Cieszyna.

Kadłubiec uważa za ciekawe zjawisko znikomą ilość bajek zwierzęcych w prozie ludowej Śląska Cieszyńskiego. Ludzie nie o wszystkim opowiadają, twierdzi K. D. Kadłubiec: „dokonują wyboru z pośród tysięcy wątków i tylko te, które odpowiadają ich psychice i usposobieniu, przyjmują za swe i przekazują potomnym. A bajki zwierzęce widocznie nie cieszyły się uznaniem naszych przodków.”⁵⁷

Mało jest takich regionów jak Śląsk Cieszyński, które mogą się chlubić takim bogactwem opowiadań ludowych i to dzięki położeniu geograficznemu, szlakom handlowym i mieszaniu kultur. Jednak podstawową przyczyną takiego bogactwa kulturowego jest lud sam zamieszkujący teren Śląska Cieszyńskiego. Z ludu tego, jak z źródła wyciekał strumień obfitujący w niezliczoną liczbę wątków.

Jeżeli w powyższych akapitach gawędziarze są wspomniani jako osoby z zdolnościami narracyjnymi, które przekazywały legendy i opowieści z pokolenia na pokolenie, to trzeba również wspomnieć najślynniejszego gawędziarza cieszyńskiego, gazdę Józefa Jeżowicza, urodzonego w 1885 roku na Zaolziu. Kadłubiec pisze o nim jako o gawędziarzowi o niepowtarzalnych umiejętnościach, w którego opowiadaniach słyszymy szum Olzy, podziwiamy spryt chłopa, Cygana, spotykamy cesarza Józefa II. W jego repertuarze, obejmującym ponad dwieście opowieści, znajdziemy skarby kultury duchowej.

Śląsk Cieszyński to kraj niezwykle piękny, przecież jak głosi legenda przypominiana przez Gustawa Morcinka, powstał z uśmiechu: „Gdy Pan Bóg postanowił go stworzyć, nie rzekł ani słówka, tylko się uśmiechnął. I z tego boskiego uśmiechu powstała Ziemia Cieszyńska. I rzeczywiście. Wystarczy stanąć na szczycie Girowej i popatrzeć hen w dal w

⁵⁵ Tamże, s. 66.

⁵⁶ Kadłubiec, K. D.: Świat opowieści górniczych, Ostrawa 1985, s. 10.

⁵⁷ Kadłubiec, K. D.: O cieszyńskich opowieściach, [in:] Płyniesz Olzo, op. cit., s. 68.

kierunku Jabłonkowa, Trzyńca, Cieszyna i Bogumina. Tamtędy winie się po dolinie Olza i płynie jak przed laty.”⁵⁸

⁵⁸ Tamże, s. 72.

**7. WYBRANI PISARZE
ZAOLZIAŃSCY
DWUDZIESTOWIECZNI
– ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ**

7.1 Pisarze nurtu ludowego

W powyższych rozdziałach przedstawiono wątki, które były i są inspiracją dla pisarzy Zaolziańskich. Z bogatej spuścizny kultury duchowej Śląska Cieszyńskiego pisarze wybierali najciekawsze opowieści i zapisywali je w swych książkach. Wnosili do nich zarówno swoisty humor, jak i smutek czy tęsknotę w opowiadaniach z poważną tematyką. Nurt ludowy w literaturze cieszyńskiej, łączony od lat przede wszystkim z utworami gwarowymi, jest przejawem aktywności kulturalnej ludu cieszyńskiego – niemalże od osiemnastego wieku do dziś. Początkowo wiązał się przeważnie z ruchem religijnym – ewangelickim lub katolickim, następnie z rozwojem szkolnictwa zawodowego czy z powstaniem miejscowej prasy. Później przestał być tylko tłem lokalnej kultury i w dwudziestym wieku stał się samodzielną dziedziną twórczości literackiej, która ma swoich wiernych czytelników i odbiorców.

W następnej części pracy zostaną przedstawieni wybrani pisarze zaolziańscy, którzy pisali czerpiąc z tematów ludowych, posługując się językiem ludu Śląska Cieszyńskiego, czyli gwara.

7.2 Adam Wawrosz

(24. 12. 1913 – 18. 12 1971)

Adam Wawrosz, od którego rozpoczniemy prezentację pisarzy zaolziańskich, jest uważany za głównego przedstawiciela nurtu ludowego w literaturze cieszyńskiej.

Pisarz ten urodził się w Końskiej. Był najmłodszym dzieckiem z dziewięciorga rodzeństwa, dwoje z nich umarło młodo. Ojciec był krawcem i zginął na froncie pierwszej wojny światowej, a Matka musiała podjąć pracę jako wyrobnica u gazdy. Władysław Sikora pisze o Wawroszu: *„Mały Adam trafił do swoich dziadków w Tyrze. Żyli oni w dawny, tradycyjny sposób, chłopak dlatego wchłonął całe bogactwo nieskażonej ludowości beskidzkiej. Najpierw poszedł do polskiej szkoły, lecz pod naciskiem gajowego, który zatrudniał dziadka, oddano chłopaka do szkoły czeskiej. Były to czasy wrogości*

*narodowościowej na Śląsku Cieszyńskim. Adama uczono nienawiści do wszystkiego co polskie. Kiedy wrócił do swoich braci, przypomnieli mu oni ojca i włożyli do rąk polską książkę. Wtedy zrozumiał, że go okłamano.*⁵⁹

Po powrocie do domu uczył się krawiectwa. Nie znalazłszy pracy, zajął się działalnością społeczno-kulturalną w końszczańskim kole Macierzy Szkolnej. Po kursie reżyserskim na Kozubowej oraz lalkarskim w Starych Trokach na Litwie założył w roku 1937 scenkę lalkową „Iskra“, na której realizował swoje sztuki kukielkowe.

Fatalny w skutkach był dla autora tekst kabaretowy, skierowany przeciwko faszyzmowi hitlerowskiemu:

*„Mówią, że Hitler ma taki plany,
Że chciałby w Kóński być pochowany.
Chciałby przejeżdżać kole Haryndy,
Że droga na wschód najbliższą tędy.
Niech jyny zrobi krok w naszą wioskę,
Od nas usłyszy grunwaldzką piosenkę...”*⁶⁰

Kiedy wybuchła wojna, Adam Wawrosz zgłosił się wraz z kolegami na ochotnika do wojska polskiego i brał nawet udział w ostatniej bitwie armii gen. Kleeberga pod Kockiem. Po kapitulacji Polski znalazł się w rękach niemieckich. Dzięki swemu wierszu, trafił poprzez więzienia do obozów koncentracyjnych Sachsenhausen, Dachau i Grossborn. Wyzwolenia doczekał się dzięki pomocy kolegów. Po wojnie pracował w hucie trzynieckiej, gdzie prowadził jej klub zakładowy. Kilka lat prowadził Teatr Lalek „Bajka“ przy ZG PZKO, następnie polską rubrykę „Hutnika Trzynieckiego“. Był autorem wielu sztuk i widowisk scenicznych dla teatru amatorskiego i (*U starzyka rżnie muzyka, Zolyty, Wielkie pranie, Kłopoty z galatami* itp.), założycielem teatrzyku „Torka“. Został członkiem Związku Literatów Czeskich.

Swoje poprawną polszczyzną i gwarą pisane wiersze zamieścił Wawrosz w tomiku „*Niezapominajki*“ (I wyd. – Trzyniec 1956, II wyd. – Trzyniec 1968). Wiersze pisane językiem literackim stanowią raczej wartość dokumentalną, gwarowe natomiast wzbogacają nurt polskiej literatury ludowej nad Olzą. Wykorzystują bowiem słownictwo

⁵⁹ Sikora, W.: *Pisarze Zaolzia, Czeski Cieszyn* 1992, s. 28-29.

⁶⁰ Tamże, s. 28-29.

ludowe i specyficzną cieszyńską ludowość i jej bezpośredni stosunek do życia. Gwarowe opowieści Wawrosza zostały zebrane w tomach „*Na śćmiywku*” (Czeski Cieszyn 1959) i „*Znaszej nolepy*” (Ostrawa 1969). Te humoreski posiadają, wszystkie charakterystyczne cechy jego pisarstwa. Humor i satyra wciągnięte zostały tu w służbę społeczną, by torować drogę oświacie, postępowi i prawdzie.

Wychowacza treść opowiadań i humoresek zespolona została znakomicie z ich formą, zapożyczoną z literatury ludowej. Troska o człowieka i mądrość przeplatają się (jak w bajce ludowej) z naiwnym światopoglądem, który jednak używa (jak w przysłowiu ludowym) realistyczne spojrzenie.

Najcelniejsze utwory poetyckie i prozatorskie oraz niektóre artykuły broniące cieszyńskiej kultury ludowej, zebrano w pośmiertnym tomie „*Z Adamowej dzichty*” (Ostrawa 1977).

Wawrosz publikował np. w „*Głosie Ludu*”, „*Zwrocie*”, „*Kalendarzu Śląskim*”, „*Hutniku Trzynieckim*” i innych pismach.

Utwory Adama Wawrosza cechuje ogromna znajomość cieszyńskiej gwary, ludowych obyczajów i życia prostych ludzi. W. Sikora o tym pisze. „*W jego utworach nic nie wydaje się zmyślane, choć oczywiście Wawrosz tworzył te urokliwe obrazki z życia ludu cieszyńskiego niewątpliwie z wyobraźni, bo tak już jest w literaturze, ale w oparciu o głęboką znajomość prostego ludu oraz wszystkiego, czym ten lud żyje.*”⁶¹

Edmund Rosner napisał o regionalności i oryginalności Wawrosza: „*Pisarstwo Adama Wawrosza wyraźnie charakteryzuje zabarwienie regionalne. Wawrosz jest pisarzem, który wyrósł z ludu i dla niego tworzy. Na ogół obce mu są ambicje wyjścia poza obręb swego środowiska, w którym żyje, obce usiłowania o przekroczeniu bariery regionu. W tym tkwi wartość jego literackich wysiłków, ale zarazem ich słabość. Wartość, bo będąc świetnym znawcą otaczającego życia, umie je barwnie przedstawić i ubrać w kształt ludowej powiastki i dzięki temu trafić do masowego odbiorcy. Słabość, bo zasięg oddziaływania takiego pisarstwa jest z konieczności zawężony do granic regionu. Twórczość Adama Wawrosza w literaturze polskiej powstającej w Czechosłowacji jest jednak oryginalnym zjawiskiem.*”⁶²

W utworach Wawrosza można znaleźć dwie zasadnicze cechy pisarstwa ludowego:

1. Zanurzenie do najbliższego środowiska twórcy (nie tylko w wymiarze geograficznym,

⁶¹ Tamże, s. 30.

⁶² Rosner, E.: *Opowiadania Adama Wawrosza*, Zwrot 1/1970, cyt. za *Zaolziańscy ludzie pióra*, Czeski Cieszyn 1992, s. 70

ale i kulturowym – współczesnym i historycznym) 2. Prosta komunikatywna forma wypowiedzi. Przyjrzyjmy się więc, jak te cechy w Wawroszowej twórczości funkcjonują.

Wawrosz był znakomitym obserwatorem i znawcą wsi cieszyńskiej, więc wszystkie teksty osadził w jej realiach kulturowych, społecznych i historycznych. Niektóre tematy i wątki stały mu się szczególnie bliskie, np. pijacy, babska niewierność, chłopska głupota i wędrówki.

W świecie jego opowiadań stoją często na przeciw siebie młodzi – starzy, wieś – osiedle lub samotni ludzie są dla młodego małżeństwa niewygodni, bo nie pasują do ich nowoczesnych mebli. Siedzą w drewnianej chałupie gdzieś w górach i wolą niewygodę takiego bycia w porównaniu z komfortem miasta. Spójnikiem opowiadań jest ludowość, często osnuta wokół dorocznych obrzędów i zwyczajów, zwłaszcza wesołych.

Wawrosz parodiuje również podania lokalne, wierzeniowe i legendy. Posługuje się często satyrą, piętnując zacofanie, głupotę, słabość i wszystkie inne wady ludzkie, które w doskonały sposób umie podpatrzeć, wykpić i wskazać drogę do ich wyzbycia.

W opowiadania wprowadza również elementy prognostyki (beje pogoda, bo miesiączek nima w kole; beje łość, bo mie w krzizach drze) i medycyny ludowej. Dla większej autentyczności wybiera dla bohaterów typiczne nazwiska: Wątróbka, Gniłka, Jymiołka, Zasmażka, Wędzónka itp. A kiedy już nie wiedział, jak ich nazwać, nadał im przydomki. Jest więc Cinciała spod Wyrszczka lub Wantuła ze Snozy. Szczególnie miłym okiem patrzył na Jurków i Hanie, zawziął się na Herminy, Izydorów i Klotyldy, krórych na pośmiewisko wystawił. Z jednymi obchodził się dobrotliwie, innym zaś kładł takie przeszkody, by nie mogli ich, ku uciesze czytelników, pokonać.

W oczy rzuca się zwięzłość i lapidarność utworów Wawrosza. Najczęściej są jednowątkowe o prostej strukturze fabularnej, z użyciem porównań typowych dla pisarstwa ludowego. Chodzi o najprostszyszy sposób przedstawienia rzeczywistości – żył jak pustelnik; była zło jako pokrziwa. Teksty pisane są gwarą i archaicznym językiem. Dzięki temu udało się Wawroszowi ocalić od zapomnienia wiele wyrazów.

Na zakończenie rozważań o Adamie Wawroszu trzeba podkreślić, że poświęcił swe życie służbie Śląsku Cieszyńskiemu, by zachować kulturę i język tego regionu. Na pytanie, dla kogo właściwie pisze i jakie ma ambicje, Wawrosz odpowiedział: *„Tworzę dla naszych ludzi na Śląsku. Nie myślę o Warszawie. Wyrosłem z groni, z biedy, wiem, co ludzi boli i*

*cieszy. Najbardziej mnie grzeje, kiedy starsi mówią: na toście to pięknie napisali. Inaczej już dawno rzuciłbym pióro.*⁶³

7.3 Karol Piegza

(9. 10. 1899 – 3. 2. 1998)

Karol Piegza posiadał wszechstronną osobowość i pracował w wielu dziedzinach życia społecznego: poza pracą zawodową był zbieraczem relikwów sztuki ludowej, cenionym malarzem, grafikiem i fotografikiem, zdolnym literatem i historykiem regionu, znakomitym znawcą jego kultury.

W. Sikora pisze o jego życiu: *„Był synem górnika z Łazów. Ukończywszy cztery klasy gimnazjum orłowskiego, z powodu trudnej sytuacji materialnej w rodzinie rozpoczął pracę w kopalni. Po dwóch latach sam zgłosił się do seminarium nauczycielskiego w Cieszynie, lecz powołany na front pierwszej wojny światowej ukończył je dopiero w pierwszych latach pokoju. Uczył w Łazach, jakiś czas prowadził rysunki w gimnazjum, przed drugą wojną światową został dyrektorem szkoły wydziałowej w Stonawie. Podczas okupacji był najpierw więziony w obozach koncentracyjnych w Dachau i Mathausen-Gusen, później pracował na kolei oraz w piekarni. Tuż po wyzwoleniu został dyrektorem szkoły wydziałowej w Jabłonkowie a pozostał nim aż do swego przejścia na emeryturę.*⁶⁴

K. Piegza z przyjacielem Gustawem Fierlą skupił i ożywił środowisko malarskie nad Olzą. Znane jabłonkowskie Święto Górolskie też zrodziło się z jego inicjatywy jak i Klub Nauczycieli Emerytów, który bada dzieje szkolnictwa polskiego w Republice Czeskiej. Piegza uważał się przede wszystkim za plastyka i wniósł w polską twórczość plastyczną nad Olzą zauważalne wartości. W jego dziele odbiło się umiłowanie życia ludu i jego sztuki, ale także sytuacja robotników w zagłębiu.

Systematyczną pracę literacką podjął w czasie wojny, kiedy zaczął pisać liczne opowieści górnicze umieszczając ich akcję przeważnie w okolicy Orłowej. Pojawiły się one najpierw w kalendarzach, później w książce *„Sękaci ludzie”* (Ostrawa 1960). Te opowiadania pokazują nam wrodzoną skłonność Piegzy do pogodnego widzenia świata, pełnego świeżości i swojskiego humoru. Autor pisze o życiu mieszkańców Zagłębia

⁶³ Sikora, J.: Adam Wawrosz nie żyje. Zwrot 1/1972, s. 22.

⁶⁴ Sikora, W.: Pisarze Zaolzia, op. cit., s. 19-20.

i Podbeskidzia, czyli o górnikach i góralach. To są dwa najbardziej charakterystyczne i jednocześnie różne oblicza ziemi cieszyńskiej.

Piegza mieszkał w różnych miejscach Zaolzia, więc w jego opowieściach są realia polityczne historyczne, geograficzne, ale także społeczno-kulturowe typowe dla całego regionu. Np. opisuje, jak bohater tyńczy „kowola”, jakie jedzenia wigilijne przyrządza się w Beskidach, dowiadujemy się, jak wyglądało pożywienie na wsi, medycyna ludowa, jak był zbudowany wóz chłopski. Etnografa zainteresuje z pewnością życie górali, przyrządy, narzędzia i naczynia przez nich używane, wreszcie ich strój. Jego opis jest bardzo dokładny, a ponadto, można zauważyć we wszystkich przedstawianych elementach, zupełnie naturalnie wkomponowany w opowieść. Jak w opowiadaniu o góralu, który przed podróżą do Wiednia *naciągnął białe nogawice, oblyk ćwilichową koszulę, na nogi wdział kypce, na głowę nasadził szeroki kłobuk, co miał jeszcze po niebogim ojcu, na ramiona zawiesił gunie, placki wsypał do płóciennego miyszka, wziął do ręki palice i wyruszył w stronę Moraw*. „Na miejscu” są także liczne przysłowia i powiedzenia cieszyńskie wkomponowane w fabułę, podkreślające lokalny koloryt, np. – *jak sie z chłopa stanie pisorz, to se zaraz myśli, że je cysorz; kobiety były tak gorliwe, że leciały do kościoła, choćby i szyndele z nieba spadały; sałajczański kierownik żył jako groch przy ceście*. Dla historyka czy socjologa ciekawe będą dawne praktyki wyborcze, sądowe, stosunki w kopalni i w szkole.

Opowiadania Piegzy (jak Wawrosza) odznaczają się konkretyzacją – używanie nazw miejscowych, typowych imiom i nazwisk. Góralskie typy reprezentowane są autentycznymi imionami (Hana, Jewa, Jano, Paweł, Jura, Adam) i nazwiskami (Kawulok, Sikora, Bojkula, Rożynkula). Tak samo w opowieściach „zagłębiowskich” (Johanka, Tereska, Bernat; Fukala, Ściskała). Istotną cechą jest wiejskie nazewnictwo osobowe (Jura z Gróniczka, Kawuloczka za Potoka).

Często spotykanym zjawiskiem w opowiadaniach Piegzy są s frazeologizowane porównania, typowe dla górali i górników – *beczoł jako stary baran; zmazany jak prosie; gónił jakby mu papryki kansik nasypoł*, a także hiperbola – *chrapoł aż gałżkami na krzokach ruszało; opiyroł sie o wóz, aż mu kości trzeszczały*. „Sękatym ludziom” towarzyszy prawie na każdym kroku komizm, raczej refleksyjny, opowiadający o ludziach pracowitych, poważnych i wesołych, przywiązanych do swej ziemi.

Pracując i mieszkając w Jabłonkowie, poznał pisarz dokładnie życie ludności góralskiej. Poświęcił jej książki „*Opowiadania beskidzkie*” (Ostrawa 1971) oraz „*Tam pod Kozubową*” (Ostrawa 1975). Opowiadania te, stanowią bardzo cenny zbiór informacji o samodzielnej

i odrębnej kulturze beskidzkiej, o wygasających tradycjach i wartościach regionalnych. Można z nich odtwarzać atmosferę dawno zapomnianych ludzkich zmagania, zwycięstw i klęsk. Głównymi bohaterami są wdowy, dzieci, ludzie starzy. Z tych opowiadań można odczuć głębokie powiązanie autora z jego bohaterami.

Swoją twórczość poetycką zamieścił w tomikach „*Echa z pod Kozubowej*” (Czeski Cieszyn 1974) oraz „*Echa z pod haldy*” (Czeski Cieszyn 1975).

Publikował teksty literackie i publicystyczne w „Głosie Ludu”, „Zwrocie”, „Kalendarzu Śląskim”, „Poglądach” i innych pismach. Urządzał liczne wystawy malarskie i fotograficzne.⁶⁵

Twórczość literacka Karola Piegzy, wchodząca w nurt ludowej literatury regionalnej, jest bliska ludowemu rozumieniu, stara się zachować świadectwo dawniejszych układów społecznych i tradycyjnego sposobu życia.

Bolesław Łukasz autora charakteryzował: „*Piegza stara się nie tyle ukazywać twardych ludzi tej ziemi, jak raczej dać nam wyobrażenie, jak kształtował się i jakie przeszedł przeobrażenia charakterystyczny dowcip ludowy. Piegza jest pilnym kronikarzem dowcipu ludowego Śląska Cieszyńskiego. Język nie jest silną stroną. Konstrukcja artystyczna anegdot nie jest również wolna od wad – ale plastyczność opisu, doskonałe rozumienie psychiki bohaterów; najsilniej przemawia warstwa emocjonalna.*”⁶⁶

K. D. Kadłubiec dodaje: „*Narrację Piegzy cechuje sugestywność, obrazowość, sprawiająca, że świat jego opowiadań jest bardzo plastyczny. Decyduje o tym nie tylko sposób traktowania bohaterów, ale całego świata przedstawionego. Znaczną rolę odgrywają tu figury stylistyczne, wśród których obok epitetów najpopularniejsze są dla nieskomplikowanych procesów myślowych, leżących u ich podstaw, porównania.*”⁶⁷

Karol Piegza w swych utworach torował drogę tematyce związanej z życiem ludu góralskiego i górniczego. Ujawniał dziś już niemal wygasłe tradycje i wartości regionalne. Używał cięty humor górali i górników, by ilustrował ich odmienny sposób życia i utrwalił go w swych opowiadaniach.

⁶⁵ Tamże, s. 19-20.

⁶⁶ Lubosz, B.: Sękaci ludzie, [in:] Poglądy 15/1963, cyt. za Sikora, w.: Zaolziańscy ludzie pióra, op. cit., s. 46.

⁶⁷ Kadłubiec, K. D.: Posłowie, [in:] Sękaci ludzie, Ostrawa 1997, s. 205-206.

7.3 Józef Ondrusz

(18. 3. 1918 – 27. 5. 1996)

Lud śląski od niepamiętnych czasów przywiązany był do różnych opowieści, legend, wierzeń. Tak było i z Józefem Ondruszem. Już od dziecka zainteresowany był kulturą ludową, zwłaszcza folklorem cieszyńskim. Jako dziecko był uczestnikiem „łuskaczek“, „szkubaczek“, wieczorów, kiedy schodziły się kobiety z sąsiedztwa z kołowrotkami lub wrzecionami. Wieczory te były pełne przedziwnych opowieści. Słuchał i zapisywał te bogactwa literatury śląskiej przekazywanej słowem.

Życie J. Ondrusza podsumował W. Sikora:

„Urodzony w Darkowie, gdzie także rozpoczął naukę szkolną, którą kontynuował w szkole wydziałowej we Frysztacie. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w Ostrawie rozpoczął pracę pedagogiczną w Karwinie. Podczas okupacji musiał się ukrywać. Po wojnie wraca do szkolnictwa. Obok pracy pedagogicznej prowadził zajęcia redakcyjne w czasopiśmie Jutrzenka, zaś w ostatnich swych latach służbowych pełnił obowiązki wizytatora metodycznego Okręgowego Ośrodka Pedagogicznego w Ostrawie. Był współautorem wielu podręczników dla szkół polskich na Śląsku Cieszyńskim. Główne jego zainteresowania spoczęły wszak na folklorystyce śląskiej, którą wzbogacił cennymi publikacjami. Jego zbiory, zwłaszcza z zakresu ekslibrisów, mają wymiar międzynarodowy.“⁶⁸

Ondrusza od pierwszych dni okupacji hitlerowskiej poszukiwało gestapo za działalność harcerską i wśród młodzieży. Musiał się ukrywać. Jednak nie były to lata daremne: zapisywał on wówczas przysłowia ludowe i słownictwo gwarowe. Opracował też znane podania cieszyńskie.

O bajkach i opowieściach ludowych, przekazywanych ustnie poprzez pokolenia każdego narodu, Ondrusz twierdził, że posiadają nieraz wielką wartość:

„W nich to właśnie doszukać się możemy odległych ech magicznych wyobrażeń ludu, pogańskich jeszcze, demonicznych i zabobonnych, w nich przetrwały szczątki prastarej chłopskiej mądrości i filozofii życiowej, zawsze sprawiedliwej i górującej nad pańską moralnością. Wreszcie w opowieściach tych dawne, niepiśmienne pokolenia przekazały pokoleniom następnym swój język ojczysty, jego piękno i poezję.“⁶⁹

⁶⁸ Sikora, W.: Pisarze Zaolzia, op. cit., s. 40

⁶⁹ Ondrusz, J.: Śląskie opowieści ludowe, Ostrawa 1963, s. 5.

Dlatego wszystkie baśnie i opowieści zapisane w książkach Ondrusza, często proste i bezpretensjonalne, posiadają znaczną wartość historyczną, socjologiczną, etnograficzną językoznawczą. Sięgają po nie miłośnicy rodzimej kultury, naukowcy poszukują w nich wartościowy i wiarogodny materiał do swych prac naukowych.

Profilacja twórczości Ondrusza posiada dwa nurty: 1. ludowy, związany z tradycją ludową 2. edukacyjny, który można określić jako uniwersalny. Teksty wybiegają poza granice twórczości folklorystycznej, stawiają „sobie bowiem wyższe założenia literackie“, jak zaznaczył W. Sikora.⁷⁰

Utwory Ondrusza cechuje ujednoczone, zharmonizowane podejście autorskie i towarzyszy im dyskretny, zamierzony dydaktyzm, który pokazuje umoralniającą funkcję kulturowego fenomenu ludowego. W takim stylu zostały napisane „*Godki śląskie. Podania i baśnie ze Śląska Cieszyńskiego*“ (Ostrawa 1956), „*Cudowny chleb. Podania, baśnie i opowieści cieszyńskie*“ (Warszawa 1986) i „*O ptaszku Złotodzióbku i inne bajki*“ (Warszawa 1986).

Autor używa poprawnego i bogatego języka literackiego, nie nadużywa lokalnej gwary, a jeżeli już, robi to dla celów archaizacji i stwarzania klimatu. Pisze o legendach związanych z początkami miast, wiosek, kościołów i zamków, o skarbach, utopcach i innych zjawach, o licznych postaciach baśniowych, o przygodach związanych z dramataми wojennymi (Tatarzy, husyci, Szwedzi, Turcy,...). Interesują go także układy społeczne, ich rozwarstwienie i konsekwencje (zbrojństwo), problematyka gospodarcza (pasterstwo, górnictwo). Kompozycja jego książek uwidocznia kulturowe tło i pomaga zobaczyć śląski kraj w jego rozwoju.

Inaczej jest z jego książką „*Proza ludowa górników karwińskich*“ (Czeski Cieszyn 1974). Zawiera teksty z Zagłębia Karwińskiego i opowieści w niej zawarte i język ich bohaterów mają kształt autentyczny, niestylizowany. Teren Zagłębia jest bowiem rzeczywistą mieszkanką folkloru trzech narodów polskiego, czeskiego i słowackiego. Ondruszowi jako sumiennemu obserwatorowi udało się go utrwalić w książce, przedstawiając dokładne odbicie z życia górników. Oto krótki urywek: *Było to kole sztwortego grudnia, kole Barborki tej patronki hawiyrski. Jedyn hawiyrsz se grubszy popił, potym szoł , zadziwoł sie na miesiόνczek, jak miesiόνczek poszklaby ś niego robił, nó i głowa se mu zawróciła, buchnył do przikopy i zmorz. Nalyźli go, pochowali, a ta duszyczka tósz szła ku niebu, a świynty Pieter zaczőn z ni rozmańte ozery wybiyrać, tamto i tamto, nó i*

⁷⁰ Sikora, J.: O „Cudownym chlebie” Józefa Ondrusza, [in:] Głos Ludu 15.9. 1986, s. 3.

tak, aż potym prawiól: –Człowieku, dyć sie podziwej, jak wyglóndosz, dyć ty insze duszyczki sóm bióle jak owieczki, a tyś je zmazany, strokaty, kaź cie do nieba mogym puścić? Marsz tu stela, a idź tam do oczyśca jeszcze!

Książka ta może służyć nie tylko zwykłym czytelnikom, ale i folklorystom i językoznawcom. Przydatna być może także w prowadzeniu ciekawych paralel między folklorem robotniczym i wiejskim.

Zupełnie odrębną część twórczości Ondrusza stanowią jego wydane zbiory pod tytułem „Przysłowia i powiedzenia ludowe ze Śląska Cieszyńskiego (Czeski Cieszyn 1954) i „Przysłowia i przymówiska ludowe ze Śląska Cieszyńskiego“ (Wrocław 1960). Zadaniem tych dwóch pozycji jest nie tylko służyć zainteresowanym czytelnikom, ale zarazem są „słownikiem“ i skarbnicą ludowej kultury językowej i oryginalnym dokumentem dialektu cieszyńskiego. Pokazują nam gwaraę cieszyńską w jej autochtonicznej formie. Zamiarem Ondrusza przy pisaniu tych książek było udowodnienie iż, gwara cieszyńska jest godna uwagi. Chciał także przyczynić się do poszerzania i przyswajania jej wartości dla języka ogólnonarodowego. Znaleźć i ustalić jej miejsce.

Jozef Ondrusz publikował w „Głosie Ludu“, „Zwrocie“, „Jutrzenie“, „Ogniwie“, „Kalendarzu Śląskim“, „Literaturze Ludowej“ i innych pismach.

Podsumowanie

Celem mej pracy jest przedstawienie zagadnień związanych ze Śląskiem Cieszyńskim (Zolziem). Praca moja wcale nie wyczerpuje tematu ani też w żaden sposób tego nie próbuje zrobić. Zgodnie z tytułem pracy starałem się jednak, przedstawić w niej kwestie dotyczące –historii, mowy i kultury, z których próbuję złożyć całość monograficzną.

Śląsk Cieszyński jest niewyczerpanym źródłem tematów dla malarzy, poetów, pisarzy, historyków czy socjologów. Jest również niezgłębioną kopalnią problemów i konfliktów, które nagromadziły się na tym skrzyżowaniu trzech oddziałujących na siebie kultur narodowych, na przecięciu traktów wiodących z czterech stron Europy, po którym przechodziły stale różne armie kupców, żołnierzy, myślicieli i zwykłych ludzi.

Na początku pracy przedstawiłem historię Zaolzia, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków czesko-polskich, przedstawiając ją od średniowiecza do lat dwudziestych dwudziestego wieku. W pracy więcej miejsca poświęcam problemom związanym z rokiem 1920 i 1938, a także z sytuacją panującą podczas drugiej wojny światowej i wydarzeniami po 1945 roku.

Po przedstawieniu sytuacji politycznej i historii regionu, w pracy starałem się przedstawić jak zmieniał się język urzędowy i jaki to miało wpływ na rozwój miejscowego szkolnictwa. Celem tego rozdziału było udowodnić, iż polska mniejszość narodowa żyjąca po lewej stronie Olzy jest pochodzenia polskiego a nie, że są to spolszczeni Czesi.

Typowym zjawiskiem Zaolzia jest jego mowa, dlatego też przedstawiłem jej ewolucję i starałem się udowodnić, że gwara cieszyńska nie jest sztucznie utworzonym językiem, ale że go można zaliczyć do dialektów języka polskiego. Dowodem na to są zabytki piśmiennicze – kazania i piśmiennictwo ludowe. Dzięki nim dowiadujemy się i poznajemy język jakim mówiono na Śląsku Cieszyńskim dwieście lat temu i możemy go porównać z dziś używaną gwarą. Bardzo łatwo jest się przekonać, że język tych utworów w porównaniu z utworami dwudziestowiecznych pisarzy zaolziańskich, różni się w niewielkim stopniu.

Znając historię regionu i ewolucję jaką przeszedł język urzędowy i tutejsza mowa potoczna można naszkicować czynniki kształtujące kulturę a raczej folklor Śląska Cieszyńskiego. Jego bogactwo wypływa z jego położenia geograficznego, migracji ludzi i przenikania kultury polskiej, czeskiej, słowackiej.

W pracy staram się również przedstawić genezę i powstawanie śląskich opowieści, mitów i legend. Wskazuję skąd ich twórcy czerpali natchnienie i inspirację oraz na ile utwory te były przeniknięte miejscowym kolorytem.. Pokazuję źródła, z których mogli czerpać pisarze zaolziańscy nurtu ludowego, rozróżniam kulturę góralską i górniczą.

Mowa jest tu także o pisarzach żyjących i tworzących w dwudziestym wieku Adamie Wawroszu, Karolu Piegzie i Józefie Ondruszu, którzy w swych książkach posługują się gwarą śląsko-polską i piszą o tematach bliskich ludziom żyjącym na Śląsku Cieszyńskim. Ich utwory mogą w przyszłości stanowić cenną skarbnicę zaolziańskiej kultury opowiadającą o życiu, tradycjach i obyczajach ludu cieszyńskiego.

Temat taki wybrałem przede wszystkim dlatego, że chciałbym, żeby nigdy nie zostało zapomniane bogactwo kulturowe ludzi z Zaolzia i nigdy dokońca niespełniły się słowa Jana Kubisza autora pieśni „Płyniesz Olzo“:

*Ale ludzie w życiu swoim
Zmienili się bardzo;
Zwyczajami, wiarą przodków
Ledwie, że nie gardzą.*

*I dąb z dębem na twym brzegu,
Jak szumiał tak szumi;
Lecz wnuk starą mowę dziadów
Ledwie, że rozumie.*

Resumé

Předkládaná práce se zabývá celkovým pohledem na historický a kulturní vývoj Těšínského Slezska a hlavně na území, která se nachází v české části tohoto regionu čili na Zaolzí.

První kapitola se zaměřuje na historii západní části dávného Těšínského knížectví, které se v roce 1920 stalo součástí Československa a dodnes je na území České Republiky. Zvláštní pozornost je věnovaná česko-polským vztahům a polské menšině žijící v tomto regionu.

Druhá kapitola se věnuje polskému školství a úředním jazykům, které se střídaly na území Těšínského Slezska v průběhu mnoha staletí až do roku 1945.

Třetí, jazykovědná kapitola, se snaží naznačit úlohu nářečí, které bylo přirozenou součástí prvotného polského obyvatelstva Těšínského Slezska, ležícího na území, které podléhalo polsko-česko-německým vlivům.

Čtvrtá část práce se již věnuje literární tematice, konkrétně kázáním a lidovému písemnictví, a sleduje, jak autoři přizpůsobovali jazyk svých děl jazyku místních obyvatel.

Další kapitola nastiňuje prvky, které měly vliv na formování lidové kultury Těšínského Slezska. Jde hlavně o zeměpisnou polohu, migraci lidí a prolínání polské, české, slovenské a německé kultury.

Předposlední kapitola rozebírá vliv lidových příběhů, bájí, mýtů a legend, které se po staletí vyprávějí a tradují na území Těšínského Slezska, na regionální písemnictví a literaturu.

Poslední kapitola je věnována třem spisovatelům (Adam Wawrosz, Karol Piegza, Józef Ondrusz) Těšínského Slezska, jejichž díla jsou specifická jazykem, jímž je slezsko-polské nářečí, kterým se po staletí na tomto území mluví. Jejich prózy vyprávějí pro tuto oblast typické příběhy, hrdiny jsou jak mytické a pohádkové bytosti, tak beskydští horalé a ostravsko-karvinští havíři. Jde o texty, jenž se v budoucnu mohou stát cenným kulturním odkazem, neboť vyprávějí o životě, tradicích a zvycích obyvatel Těšínského Slezska.

Práce se snaží vytvořit z dané problematiky monografický celek; představuje bohatou, často tragickou historii těšínska, poukazuje na kulturu, folklór a společenskou rozmanitost regionu a vysvětluje odlišnost místní mluvy od spisovných jazyků v Těšínském Slezsku užívaných.

Bibliografia

Twórczość Adama Wawrosza

Niezapominajki, I wydanie – Trzyniec 1956, II – Trzyniec 1968.

Na śmiewku, Czeski Cieszyn 1959.

Znaszej nolepy, Ostrawa 1969.

Z Adamowej dzichty, Ostrawa 1977.

Twórczość Karola Piegzy

Sękaci ludzie, Ostrawa 1960.

Opowiadania beskidzkie, Ostrawa 1971.

Echa z pod Kozubowej, Czeski Cieszyn 1974.

Tam pod Kozubową, Ostrawa 1975.

Echa z pod hałdy, Czeski Cieszyn 1975.

Twórczość Józefa Ondrusza

Przysłowia i powiedzenia ludowe ze Śląska Cieszyńskiego, Czeski Cieszyn 1954.

Godki śląskie. Podania i baśnie ze Śląska Cieszyńskiego, Ostrawa 1956.

Przysłowia i przymówiska ludowe ze Śląska Cieszyńskiego, Wrocław 1960.

Proza ludowa górników karwińskich, Czeski Cieszyn 1974.

Cudowny chleb. Podania, baśnie i opowieści cieszyńskie, Warszawa 1986

O ptaszku Złotodzióbku i inne bajki, Warszawa 1986.

Książki o pisarzach zaolziańskich

Sikora, Władysław: *Pisarze Zaolzia*, Czeski Cieszyn 1992.

Książki o historii Śląska Cieszyńskiego

Heller, Marek: *Ruch oporu na Śląsku Cieszyńskim w latach 1939 – 194*, Opole 1982.

Chlebowczyk, Józef: *Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVII, XIX, i XX*, Katowice 1971.

Hulka-Laskowski, Paweł: *Śląsk za Olzą*, Katowice 1938.

Kadłubiec, Karol Daniel a kol.: *Polská národní menšina na Těšínsku v České republice*, Ostrava 1997.

Myška, Milan: *Z tajných zpráv NSDAP o Těšínsku*, Ostrava 1964.

Zahradni, Stanisław; Ryczkowski, Marek: *Korzenie Zaolzia*, Warszawa – Praga – Trzyniec 1992.

Zyrys dziejów Śląska Cieszyńskiego, Ostrava – Praga 1992.

Prace językoznawcze

Cząstka, Bożena: *Gwary Zaolzia*, Katowice 1984.

Dejna, Kazimierz: *Dialekty polskie*, Wrocław 1973.

Doroszewski, Wojciech: *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, Warszawa 1970.

Kadłubiec, Karol Daniel: *Cieszyńsko-zaolziańska polszczyzna*, Czeski Cieszyn 1994.

Miodek, Jan: *Śląska ojczyzna – polszczyzna*, Katowice 1991.

Raclavská, Jana: *Język polski na Śląsku Cieszyńskim w XIX wieku*, Ostrava 1998.

Rospond, Stanisław: *Dzieje polszczyzny Śląskiej*, Katowice 1959.

Zaremba, Alfred: *Szkice z dialektologii śląskie*, Katowice 1988.

Słowniki

Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego. red. Wronicz, Jadwiga, Wisła, Ustroń 1995.

Prace kulturo i ludoznawcze

Brożek, Ludwik: *Ludoznawstwo cieszyńskie*, Ostrava 1957.

Bystroń, Jan Stanisław: *Kultura ludowa*, Warszawa 1947.

Kadłubiec, Karol Daniel: *Gawędziarz cieszyński Józef Jeżowicz*, Ostrava 1973.

Kadłubiec, Karol Daniel: *Uwarunkowania cieszyńskiej kultury ludowej*, Czeski Cieszyn 1987.

Płyniesz Olzo. red. Kadłubiec, Karol Daniel, Ostrawa 1970.

Materialy w czasopismach

Heska-Kwaśniewicz, Krystyna: *O twórczości Adama Wawrosza* Zwrot /1997.

Lubosz, Bolesław: *Sękaci ludzie*, Poglądy 15/1963.

Kurzysz, Karol: *Po naszymu*, Kalenarz Śląski 2005.

Rosner, Edmund: *Opowiadania Adama Wawrosza*, Zwrot 1/1970.

Rosner, Edmund: *Adam Wawrosz nie żyje*, Zwrot 1/1972.

Sikora, Józef: O „Cudownym chlebie” Józefa Ondrusza, Głos Ludu 15. 9. 1986.

Dodatki

Adam Wawrosz

Cudok chłop

Daleko za dziedziną, pod samymi górami, pod parazolym starucnego topola kyrczyła sie chałupa. Gospodarzili se tu Jarmicowie, kierzi byli znani z pokolynio na pokolyni jako dobrzi gazdowie.

Paweł Jarmica, chłop jak grón, musioł miec dycki swoji na wyrchu. Silny był jak kón i jak fusiskym zaruszoł, to mu wszyscy ustępowali

Tak było hań downi, kiedy jeszcze ni mioł biołych włosów, a kole niego jeszcze nie tańcowały wnuki. Teraz, jak pochowoł babe, i do jego chałupy sie przikludził Madeja, tyn, co se wzión nejmłodszą cere Jewke, wszystko zaczyno sie w chałupie obracać hore nogami.

Madeja nejpzród przismyczył do chałupy telewizor i wydziuboł w dachu dziure na antyne. Potym chcioł do klozetu ściągnąć wode i z kumory zrobic kąpielke. Wtedy to hyrkło w starym Jarmicovi i zaczón zięcia pajszlować.

–Pokiyl jo tu gazdą, to sie nie pozwolę ze swoji chałupy robić harestu.

Jarmica był okropny szpormajster. W zimie, by nie gatłać elektryki, chodziwoł spać z kurami i stowoł z kurami. Ni móg sie też pogodzić z młodymi, kierzi cyckali elektryke i wysiadowali przy telewizorze kajsi do północy. Buntowoł sie i powzión se nauczyć ich moresu i spokojnego życia w chałupie.

To hadrykowani sie ciągło cały rok, aż sie skóńczyło w sądzie.

Przed obliczym sądu stanął Madeja ze zabandażowaną głową

–A tóż to było tak – zaczón chłop cicho i nieśmiało. – Kiedy my dzieci ułożyli do legiera i puścili hokej, przilecioł tata z klepoczym w ręce i wpod do telewizora. Chciołech go z Jewką zahamować, ale flagnął mie po głowie. Zabić mie chcioł, żywiciela jego wnuków, poczciwego człowieka – wystękoł ze łzami w oczach.

–A co? Móm se jo, gazda, we swoji chałupie niechać takimu świyrszczkowi smolić na głowe? Roztopiyrzo sie wszędzi, przerobio wszystko i nic sie mu nie godzi, co jo z tymi pazurami wydropoł.

Sąd sprawiedliwie zwożył czyn i uznoł starego winnym. Tyn zawrzył sie do swoji izby, zdziwocoł, znenawidzioł zięcia i cały świat z jego nowościami.

O zgodzie nie było rzeczy. Tóż Madeja wólki nie wólki pomyślał o inszym kwartyrze. Jako rozumny chłop podoł starymu ręce na zgode i wykludził się do spółdzielczego paneloka.

Jarmicowi chybieli wnucy, z kierymi się rod pohókoł. Tropił się długo, aż się powziół zozdrzić do nich.

Prziszel piyrszy i ostatni roz. Nie podobało się mu tam. Wszystko czuł kole siebie cudze. Nie podobały się mu parkety w izbach, po kierych się nie śmiy chodzić w bótach i ta kuchynka, z kierej zalatuje gazym. E, to nie był świat do niego.

Wrócił się markotny do swojigo barłoga. Po jakimś czasie ulegnął na grype. Jewka go opatrowała jak niejlepi umiała. Ale coż przeciwko śmierci ni ma lykorzi. I tak gasnął i gasnął jak lampa bez petryłola.

–E, co tu po mnie na świecie – mamroł. Sadziłech strómki, łotoł dło was chałupe a wyście zgardzili – westchnął i zawrził oczy.

(z książki „Z Adamowej dzichty“)

Karol Piegza

Jako cygón wyfikoł jednego chłopa

To wóm roz był w Jabónkowie jarmark, a ludzi sie zjechało kupa. A to wiycie, jako przy jarmarku – jedni kupowali, drudzy przedowali, ubijali, krziczeli a nikiedy sie aji pod karki chytali. No jako przy jarmarku!

Na tyn jarmark, jako to zaobyczoj bywo, prziszli i Cygóni z kóniami. A jedyn z nich jyny kole tych bud chodził i dziwoł sie, kaj by móg przisać ku nowym bótóm, bo był boso, a w nogi go oziąbało aż hruza.

Jak tak chodził po tym rynku a nogami przedeptowoł, uwidzioł jednego chłopa z Piosku, jak se kupuje taki piekne cholewioki. Cygónowi aż mrowce zaczęły po palcach chodzić i zaroz zaczón szpekulyrować, jako by chłopa z tych bótów wyzuć.

Jak było už ku wieczoru, a chłop sie z gospody od Bulawy miarkowoł ku chałupie, tak tyn cygón już deli nie czakoł, jyny hajdy przez las ku Piosku. Jak prziszel za tyn wielki las, stanął za stróm i czakoł. Dość długo musioł czekać, bo już i miesiącek na niebie wyświycił, jak z daleka uwidzioł iść chłopa. Hónym se legnął na podorówce, nogi dźwignął ku miesiącku a leżoł po cichu. Chłop prziszel ku niymu, zostoł stoć i dziwoł sie, gdo to tam leży. Potym wyjón fajfke z gęby i prawi:

–Na cóż tu robisz, Cygónie, dyć zmarzniesz!

A cygón sie yny uśmiychnął:

–Ja, gazdoszku, jo opaluję skure na szłapach, aby mi stwierdła

–A na co? – pyto sie chłop

–No, aby mie nie oziąbało i abych móg w zimie chodzić bez bótów. Człowiek musi szporować!

Chłop sie zamyślił i prawi:

–A idzie to tak zrobić, aby człowiek nie musioł w zimie bótów nosić?

–Toć że idzie! Coby nie szło! Jyny sprubujcie, a uwidzicie, jako to pumoże!

Chłop był wielko sknyra i tóż mu tego nie było trzeba dwa razy powiadać. Zezuł bóty, legnął wedle Cygóna na podorówce, a nogi też dźwignął ku miesiącku.

Za chwile Cygón stanął i prawi:

–No, jo už mogę skończyć, bo już móm tą skure dość twardą. A wy se tu jeszcze poleżcie. Aż was zacznie w piętach łupać, to bedzie znak, że już ta skura je dość twardo. Jyny

drugim o tym nie mówcie, boby szewcy z głodu poumiyrali. Jeszcze sie chwile kole tego chłopca płąt, cosika rozprowioł a przy tym ty nowe bóty ukrod a odeszeł.

Chłop dali leżoł na podorówce a czakoł, aż go zacznie w tych nogach łupać. I byłby możne tak dorana leżoł, gdyby go jego sąsiod nie był na poły zmarzłego na wóz zebroł a do chałupy zawióz.

Czy mu ta skura na tych szłapach stwierdła, tego już nie wiym, ale na plecach isto, bo mioł babe dość nogła.

(z książki „Sękaci ludzie“)

Józef Ondrusz

Jak Ondraszek ukarał chciwą przekupkę

Pewnego razu Ondraszek pojawił się ze swą zbójnicką drużyną na targu w Cieszynie. Zbójnicy rozeszli się po rynku i zmieszali z tłumem. Ondraszek, nie poznany przez nikogo, chodził pomiędzy straganami przysłuchując się ludzkim pogwarkom.

Naroz do jego uszu doleciał odgłos kłótni. Zaciekawiony podszedł do straganu, przy którym indyczyła się czerwona od złości przekupka.

Na straganie znajdowała się cała góra jajek. Obok przekupki stał siwy, obdarty żebrak.

–Czemu wreszczysz babo? – spytał Ondraszek przekupki.

Ta nie raczyła nawet spojrzeć na pytającego, ale stary żebrak rzekł drżącym głosem:

–Głód móm, pytołech o jedno potłóczóne jajuszko, ale mie skrzyczała strasznie i odegnała jak psa.

Ondraszek spojrział na chciwą przekupkę i na głodnego żebraka, który stał opodal z wyciągniętym garnuszkiem i swymi smutnymi oczami prosił o wsparcie.

–Poczkejcie, starku, kupię wóm zaroz ze trzy jajuszka – rzekł Ondraszek ze śmiechem, wydobyl z kieszeni miedziaka, wybrał ze straganu trzy jajka, zapłacił je przekupce, a potem rzekł:

–Tóż pódźcie, starku, rozbiję wóm zaroz ty jajuszka do gorneczka. Żebrak nadstawił garnuszek, a Ondraszek rozbijał kupione jajka i wlewał do niego zawartość. Za każdym razem stuknęło coś o dno garnuszka. Ondraszek po rozbiciu wszystkich trzech jajek wpatrzył się uważnie w garnuszek i krzyknął ze zdziwieniem do przekupki:

–Nale cóż to mocie za czarodziejski jajca? Dyć w każdym był złoty pieniądz.

Tu Ondraszek nachylił garnuszek i pozwolił przekupce zajrzeć do niego.

–Lokrystaboga! Trzy złote pieniądze! – wrzasła przekupka.

–Wiele chcecie za wszystkie jajca? – spytał je Ondraszek.

–Nie sprzedóm ani jednego, nie sprzedóm, ni, ni! Jeszcze tamte trzy mi zaroz wroćcie!

–Hale, cóżby tak? Kupiłech, zapłaciłech i dołech starkowi. Teraz są jego i z tymi złotymi pieniędzami.

Ludzie z całego targowiska zbiegli się do straganu chciwej przekupki.

Bo też było na co patrzeć. Rozindyczona baba brała ze straganu jedno jajko po drugim, tłukła, grzebała w nich brudnymi paluchami i wyrzucała na ziemię. W kótce koło straganu zóciła się olbrzymia kałuża rozbitych jajek. Ale w żadnym nie było nawet miedziaka.

Rozwścieczona przekupka porwała próżne kosze i zmykała z rynku ze wstydem, a za nią aż gdzieś za miasto biegł serdeczny śmiech Ondraszka, zbójników i ludzi, którzy z serca życzyli chciwej babie tego, co ją słusznie spotkało.

–O, parcie, jak pydli! Popamiętosz se ty Ondraszka, popamiętosz!

–krzyknął za uciekającą babą jedyn ze zbójników.

A Ondraszek dał jeszcze biednemu żebrakowi garść srebrnych pieniędzy, skrzyknął swą drużynę i ruszył z miasta w kierunku niebieszcących się na południu groni beskidzkich, odprowadzany przyjaznymi spojrzeniami zachwyconych ludzkich oczu.

(z książki „Godki śląskie”)